Wtorek: KŁOPOTY WICEPREZESA SZKOLENIOWEGO POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ str. 2

PRZEGLĄD SPORTOWY

Nr 51 (1339) Warszawa, 9 kwietnia 1957 r. Cena 80 gr.

Pokłosie piłkarskiej niedzieli w relacjach naszych korespondentów

TELEGRAMY GRATULACYJNE

i poniedziałkowe święto w Łodzi

Zdenerwowanie sympatyków Górnika i Ruchu

Z meczu Gwardia Warszawa — Górnik Radlin 1:0. Moment pod bramką gospodarzy. Gwardia w tym spotkaniu wystąpiła w nowych kostiumach, zrobionych według wzorów francuskich. Na poziom gry nie miały one jednak dodatniego wpływu

Fot. E. Warmiński

TOTO PRZEGLĄD SPORTOWY

Nasze typy na 14 bm.

1. Polonia B. — Lech	1x
2. Ruch — Górnik Radl.	—
3. Stal Sosn. — Górnik Z.	1x
4. Legia — Gwardia W.	x
5. ŁKS — Lechia	1
6. Wisła — Bud. Opole	x1
7. Garbarnia — Cracovia	2
8. CWKS Bdg. — Pol. Bdg.	—
9. Polonia Gd. — Bzura	1
10. Warta — Górnik Wałb.	1
11. Pomorzanin — Sparta L.	1
12. Calisia — Marymont	2
13. Stal Rz. — Broń Rad.	1
14. CWKS Wr. — Chrobry	1x

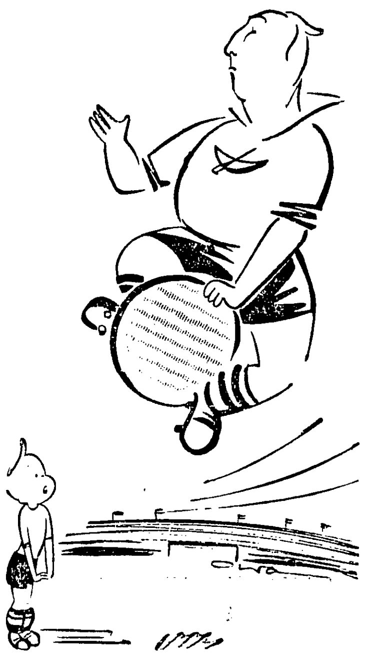

Baran z ŁKS-u — bohater ubiegłej niedzieli ligowej w karykaturze E. Ałaszewskiego

Gwardia i Legia przepraszają kibiców za sprawiony zawód

OSTATNIA, niezwykle ciekawa niedziela ligowa wywołała zrozumiałe zainteresowanie we wszystkich większych ośrodkach piłkarskich. Szczególnie wesoły nastrój panował w mieście triumfatorów z Zabrza, siedzibie sympatycznej drużyny ŁKS-u Łódź. Nastroje zadowolenia wyczuwało się również w Krakowie i Gdańsku. Minorowe zaś miny mieli wszyscy kibice piłkarscy Śląska, niezbyt zadowolone twarze spotykaliśmy też w Warszawie. O tym, jak przyjęła Łódź zwycięstwo swego pupila, jak ocenia się niedzielną kolejkę rozgrywek na Śląsku i w Warszawie piszemy poniżej i na str. 2.

ŁÓDŹ, 8.4 (tel. wł.). W niedzielę wieczorem i w poniedziałek przed południem w kawiarni Ziemiańska w Łodzi nie było chyba ani jednego człowieka, który by nie mówił o meczu Górnik Zabrze — ŁKS. Nikt natomiast nie wiedział, kiedy drużyna ŁKS wróci do Łodzi. Na szczęście w poniedziałek rano powrócili z Zabrza łódzcy kibice. Byli oni witani jak książęta ze zwycięskiej wyprawy.

Ziemiańska była tylko fragmentem entuzjazmu, jaki ogarnął łodzian. Niemniej gorące dyskusje na temat niedzielnego pojedynku toczyły się w tramwajach, na ulicach, w zakładach pracy, a nawet w rodzinnych kółkach.

Najbardziej „niezadowolony" z tego powodu był na pewno kierownik biura ŁKS Zdzisław Rytel.

— Nie mogę absolutnie pracować — skarżył się nam. Setki telefonów, dopytujących się, kiedy drużyna przyjeżdża. Chcą ją bowiem godnie powitać.

— Czy można już nabyć bilety na spotkanie ŁKS — Lechia?

— Czy Wlazły zagra w najbliższą niedzielę? Takie i tym podobne pytania zadawali zwolennicy ŁKS.

Do sekretariatu klubu dzwoniono również z innych miast Polski. Telefonicznie składano ŁKS-iakom także gratulacje za ich piękny sukces. Wpłynęło także wiele depesz. M. in. ŁKS otrzymał następujący telegram:

„SOSNOWIEC, 8.4.1957. Gratulujemy zwycięstwa stop 100 lat dla Barana stop Kibice Stali Sosnowiec".

Podobnej treści wpłynęła depesza z warszawskiej Legii.

Nie mniejszy entuzjazm ogarnął łódzką prasę. Głos Robotniczy w artykule od specjalnego wysłannika pt. „Jedenastka ŁKS pokonała Górnika 5:1" pisze m. in. **„Po tym wszystkim, co działo się po meczu, nawet człowiek pozbawiony wyobraźni musiałby powiedzieć, że łodzianie święcili jeden z najpiękniejszych dni".**

Staszek Baran zapytany o wrażenia z Zabrza robi skromną minę i odpowiada:

— Wyszedł nam mecz. Strzeliłem cztery bramki. Są one jednak także zasługą doskonałej współpracy mych kolegów. Jeszcze raz wszyscy mogli się przekonać, że tylko doskonałe zgranie, jednolita dążność do uzyskania zwycięstwa mogą drużynie zapewnić sukces. A tak było właśnie w Zabrzu.

— Jak będzie z Lechią?

— Nie wiem. Wiem tylko jedno, damy z siebie wszystko.

Mieczysław Wójcicki

Smutna niedziela na Śląsku

Marian Olejnik pod obstrzałem kibiców

KATOWICE, 8.4 (tel. wł.). Śląscy kibice piłkarscy dawno już nie przeżyli tak smutnej niedzieli jak ostatnia. W czterech meczach zespołów I-ligowych ŚlOZPN nie zdobyto ani jednego punktu. Ruch i Górnik Zabrze doznały fatalnych porażek na własnym boisku. Ostatecznie porażka w sporcie nie jest żadną hańbą i wszystkich meczów nie można wygrywać, ale rzeczą bardzo niepokojącą jest kompromitujący wprost styl, w jakim Ruch i Górnik przegrały swoje mecze.

Szok, jaki wstrząsnął opinią Zabrza po niedzielnej klęsce z ŁKS nie prędko minie. Jeszcze w poniedziałek kibice Górnika szli do pracy zamroczeni, a otrzeźwienie następowało dopiero po długich dyskusjach.

Rano, gdy powszechnie lubiany piłkarz Marian Olejnik opuszczał swe mieszkanie, zauważył w skrzynce na listy moc korespondencji. Około 30 kartek zwolenników górniczej jedenastki domagało się wyjaśnienia przyczyn tak wysokiej porażki.

— Dlaczego tak słabo grali. Dlaczego tak zupełnie bez ambicji. Czy to prawda, że przed meczem niektórzy piłkarze pili?

PILI, CZY NIE PILI?

Na Placu Wolności grupki kibiców opowiadały o czwartkowej zakrapianej kolacji dwóch napastników Kowala i Pohla. Inny kibic — ob. Starowiecki — twierdził, że trener Opata zdecydował się tuż przed meczem nie wystawić Kowala, na którego miejscu miał zagrać Szalecki. Ten młody skrzydłowy odmówił udziału w meczu, tłumacząc się niedyspozycją.

— A potem na trybunie widziałem jak pił wódkę — kończy rozżalony kibic.

Niewesołe to wieści, ale potwierdzone przez nowowybranego kierownika sekcji, cenionego działacza piłkarskiego Adolfa Kamieńskiego.

— ŁKS to świetny zespół. Łodzianie grali jak zahipnotyzowani. Gdyby w pozostałych meczach wznieśli się na takie wyżyny kunsztu piłkarskiego, bez zastanowienia typuję ten kolektyw na najpoważniejszego kandydata do tytułu mistrza Polski.

Co było powodem klęski wyjaśni zebranie prezydium klubu, które odbędzie się we wtorek wieczorem. Mecz zostanie dokładnie przeanalizowany, nic nie zostanie przemilczone, a w stosunku do niezdyscyplinowanych piłkarzy wyciągnięte zostaną konsekwencje.

(Wy)

NAJŁADNIEJSZE ZWYCIĘSTWO WISŁY

O meczu Ruch — Wisła (0:2) rozmawialiśmy z najstarszym piłkarzem ligowym Henrykiem Alszerem, który w niedzielę obserwował grę swoich kolegów z trybun.

— Wisła odniosła w niedzielę chyba najładniejsze zwycięstwo nad Ruchem na całej przestrzeni powojennych rozgrywek ligowych. Wiślacy chociaż również nie zachwycili, zastosowali dobrą taktykę, szybko rozszyfrowując, że napastnicy Ruchu atakują tylko środkiem boiska, zapominając kompletnie o skrzydłach.

Nastroje w drużynie chorzowskiej nie są najlepsze. Wyrobek grał z kontuzjowanym palcem; w dalszym ciągu nie mogą wystąpić Cieślik i Drożdziok.

(d)

*

SOSNOWIEC, 8.4 (tel. wł.).

— Wszystko idzie do tej pory planowo — mówią kibice sosnowieckiej Stali.

Dokończenie na str. 2

Fragment rozegranego w Łodzi międzypaństwowego spotkania piłkarskiego juniorów między reprezentacjami Polski i Turcji zakończonego zwycięstwem Polski 2:1 Fot. CAF

W Zakopanem sypie śnieg

ZAKOPANE, 8.4 (tel. wł. Wielu turystów, zniechęconych złymi warunkami narciarskimi w górach, opuściło ostatnio Zakopane. Byli jednak tacy, którzy uparcie wierzyli, że jeszcze będzie padał tu śnieg i można będzie dobrze pojeździć na nartach. Ci, jak się obecnie okazuje, wygrali.

Od niedzieli w nocy do poniedziałku po południu w Zakopanem i w górach sypał śnieg. Warstwa świeżego puchu na Kasprowym ma grubość 25 cm, a temperatura w ciągu dnia w poniedziałek wahała się w granicach —8 stopni. Jeśli taka temperatura utrzyma się w ciągu najbliższych dni, będziemy w Zakopanem świadkami jeszcze niejednych zawodów narciarskich.

m. m.

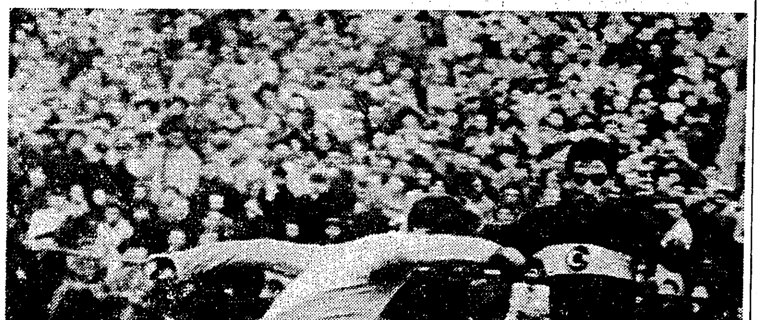

W Łodzi juniorzy Polski i Turcji walczyli zaciekle o każdą piłkę Fot. CAF

Czołowi polscy juniorzy kandydaci na mistrzostwa świata w szermierce, które odbędą się 20—23 kwietnia w Warszawie — przebywają na zgrupowaniu treningowym w Chylicach pod Warszawą. Na zdjęciu: juniorzy W. Wojda i B. Bloch podczas treningu

Fot. CAF

W środę zacznie się wielki bój o koszulki reprezentacyjne w X Wyścigu Pokoju

ZĄBKOWICE, 8.4. (tel. wł.). Jeżeli zgodzicie się ze mną, że miejscowość dolnośląską Bardo nazwiemy „jaskinią lwa", gdyż od 3 tygodni przebywa tam dziesiątka naszej kadry, przygotowująca się do X Wyścigu Pokoju, wówczas odległe od Bardo o 13 km miasteczko Ząbkowice Śląskie trzeba by określić mianem „legowiska tygrysa", a to dlatego, że czają się tutaj przeciwnicy naszej kadry, a niektórzy z nich jak np. warszawscy gwardziści nawet od dwóch tygodni wybrali okoliczne szosy na treningi.

Czytelnika zainteresuje niewątpliwie wzajemny stosunek obu tych grup, które już w środę 10 bm. rozegrają między sobą pierwszy z trzech wyścigów eliminacyjnych, mających za zadanie wyłonienie reprezentacyjnej szóstki na Wyścig Pokoju. W tym właśnie celu wybrałem się wcześniej na Dolny Śląsk, aby zaspokoić ciekawość Czytelnika.

Że względów... hierarchicznych wypadało złożyć wizytę najpierw „lwom". Na wstępie małe wyjaśnienie. Ciągle mówiło się o Bardo, a tymczasem, jak stwierdziłem na miejscu, nasi kadrowicze mieszkają w miejscowości Opolnica, odległej od Bardo o przeszło 2 km. Bardo jest spokojnym cichym miasteczkiem. Natomiast Opolnica leży zupełnie na odludziu. Jedzie się tam jakby wąwozem, wzdłuż rzeczki Nysa Kłodzka. Malowniczości krajobrazu nie jest w stanie popsuć nawet słotna pogoda.

Nasza kadra ulokowała się na wzgórzu, w Domu Żeglugi na Odrze. Wczesnym przedpołudniem wszyscy są w domu: wypoczywają i tylko co chwila spoglądają w okno, kiedy wreszcie wypogodzi się i będzie można pojechać na trening.

W jednym z pokoi zgromadzili się wszyscy kadrowicze. Ciśnie mi się na usta pytanie — jak przewidują przebieg rozgrywek eliminacyjnych, czy widzą dla siebie jakichś groźnych przeciwników spoza swego grona?

Nie zdążyłem jednak jeszcze postawić tego frapującego mnie pytania, kiedy kadrowicze, jeden przez drugiego, zarzucili mnie uwagami na inny zgoła temat, który mnie w pierwszej chwili zaskoczył. Mianowicie jak najbardziej ostro zaatakowali samą istotę regulaminu wyścigów eliminacyjnych.

Wypada tu przypomnieć, że zgodnie z regulaminem, pierwsza szóstka w ostatecznym wyniku wszystkich trzech wyścigów ma stanowić drużynę reprezentacyjną na X Wyścig Pokoju. **Przed wyjazdem z Warszawy wiceprezes PZKol Zygmunt Wisznicki powiedział mi, że jedzie na eliminacje z gotowym papierkiem, w którym zrzeka się mandatu wiceprezesa, jeżeli regulamin będzie złamany, tzn. jeżeli w skład zespołu na Wyścig Pokoju wejdzie ktoś spoza szóstki a ściślej mówiąc spoza ósemki (bo będzie dwóch rezerwowych) — która wywalczy te lokaty w wyścigach eliminacyjnych.**

Dokończenie na str. 2

Świetne wyniki lekkoatletów USA

NOWY JORK. Wicemistrz olimpijski w skoku o tyczce Bob Gutowsky ustanowił na zawodach międzyuniwersyteckich w Los Angeles akademicki rekord USA w skoku o tyczce wynikiem 4,67 m. Drugi rekord amerykańskich studentów na tych samych zawodach pobił Max Truex, przebiegając 2 mile w 8.55,0, Gutowsky wygrał również skok w dal — 7.31 m. W kuli i dysku zwyciężył Dave Davis — 16,56 i 45,95 m.

Na zawodach lekkoatletycznych studentów w Austin, osiągnięto dalsze świetne rezultaty. Wynik równy rekordowi świata uzyskała sztafeta miejscowego uniwersytetu na 4 x 110 y — 40.2. W sztafecie 4 x 440 y uzyskano 3.12.8 — najlepszy w tym roku czas na tym dystansie w USA. W pozostałych konkurencjach zwyciężyli: 120 y ppł. — Southern — 14,1, 1 mila — Henderson — 4.12,5, 4 x 880 y — Uniwersytet w Kansas — 7.44,4.

W Bostonie Bowden uzyskał przy silnym wietrze na 220 y — 25,4, na 440 y — 54,4, a na 660 y — 1.20,4. Olimpijczyk amerykański Lamon King, startując po raz pierwszy od grudnia wygrał 100 y w 9,7, a 220 y w 21,1.

Podczas gdy ich koledzy startowali w Los Angeles, Bostonie i Austin, lekkoatletki amerykańskie rozgrywały zawody w Cleveland. Padły tu dwa rekordy świata: olimpijska sprinterka USA Daniels wygrała 50 y w 5,7 (o 0,1 sek. lepiej od dotychczasowego rekordu), a sztafeta 4 x 440 y, w której biegła Daniels, uzyskała 50 sek. poprawiając dotychczas najlepszy na świecie wynik o 0,9 sek. Jones przebiegła 100 y w 11,3, Folley osiągnęła na 50 y ppł. 7,1 sek.

NOWY JORK. Najszybszy sprinter Igrzysk Olimpijskich w Melbourne Amerykanin Bob Morrow przebiegł na zawodach w Austin 100 y w czasie lepszym od oficjalnego rekordu świata — 9,3 sek. Wynik uzyskany przez mistrza olimpijskiego nie może jednak być uznany jako rekord świata, ponieważ w czasie biegu wiał wiatr silniejszy, niż dopuszczalny limit (2 m/sek).

Czy masz już 5-ZŁOTOWY LOS na bokserskie mistrzostwa Europy w Pradze?

KONKURS — loteria PKOl oraz redakcji Przeglądu Sportowego i Sztandaru Młodych, umożliwiający zwycięzcom bezpłatny wyjazd do Pragi na bokserskie mistrzostwa Europy — trwa. W poniedziałek odbyła się w Warszawie, w gmachu PKOl, przy ul. Wilczej 51 narada z przedstawicielami poszczególnych województw, poświęcona przebiegowi konkursu.

Chcąc uatrakcyjnić konkurs-loterię postanowiono, aby w każdym mieście wojewódzkim przeznaczyć 10 proc. funduszów ze sprzedaży losów na nagrody pocieszenia. Będą to nagrody typu sportowego, a więc m.in. bezpłatne karty wstępu na mecze piłkarskie, bilety na Wyścig Pokoju, wyjazdy z drużyną ligową na mistrzowskie spotkania itp.

Jak już informowaliśmy, wszyscy nabywcy 5-złotowych losów na wyjazd do Pragi będą uczestniczyli w losowaniu w dniu 5 maja. Losowania 20 szczęśliwców dokonają dwie sierotki z Domu Dziecka w Warszawie na stadionie WP w przerwie meczu I-ligowego Legia W-wa — Budowlani Opole.

Później odbędą się jeszcze w poszczególnych województwach lokalne losowania nagród pocieszenia.

Przypominamy, że zwycięzców naszego konkursu — loterii w czasie 10-dniowego pobytu w Pradze oczekują świetne warunki: Hotel „Paríž" plus całodzienne wyżywienie plus karta uczestnictwa mistrzostw Europy plus 100 koron plus autokar plus zwiedzanie miasta plus rozrywki kulturalne: teatr i kino.

A więc kto nie zaopatrzył się jeszcze w „praski" los, powinien się spieszyć, gdyż wkrótce zamknięta zostanie sprzedaż. (J.w.)

Mimo zimna młodzi wioślarze wypłynęli na Wisłę

TWARDĄ „szkołę" dostali młodzi wioślarze z zaciągu „ósemek" Przeglądu i Klubu Wisła. Na niedzielę zaplanowano pierwsze wyjście na wodę — co dla młodych adeptów sztuki wioślarskiej stanowiło nie lada przeżycie. Pogoda w ub. tygodniu wskazywała na to, że debiut odbędzie się w idealnych wiosennych warunkach. Tymczasem, właśnie jak na złość, w niedzielę słońce schowało się za chmury, ustępując miejsca deszczowi i zimnu.

Nie zraziło to jednak żadnego z chłopców, którzy punktualnie o godzinie 10 zebrali się na przystani (dziewczęta wyjdą na wodę za kilka dni). Emocji było co niemiara. Wiosłować na rzece to zupełnie co innego, niż na statecznym basenie, przy tym te fale... Z przejęcia co chwila ktoś łapał „raka" (zatopienie wiosła), wywoływał prysznice, oblewając rzęsiście kolegów. Nikt jednak nie czuł zimna, wrażenia „ogrzewały" wystarczająco.

Zresztą pierwszy wyjazd nie był daleki — bo wszyscy musieli się „zmieścić" w 3 godzinach. Trzy łodzie — jedna ósemka i 2 czwórki pod wodzą trenerów — Kałętkiewicza i Cepka oraz instruktorów Paradowskiego i Ślesickiego, krążyły bez przerwy między przystanią a „beczką śmiechu" (tak się bowiem nazywa w języku warszawskich wioślarzy — budowa prowadzona na Wiśle koło przystani Kolejarza przez Wodociągi, mająca zapewnić stolicy więcej dobrej wody).

Tak masowy start na wodę odbył się tylko na zainaugurowanie sezonu. Obecnie nasi wioślarze trenować będą na Wiśle 3 razy tygodniowo, w różnych dniach i grupach. Ćwiczenia w basenie już zakończono, pozostały natomiast jeszcze marszobiegi.

Wielki entuzjazm zapanował po zakończeniu niedzielnego treningu, gdy trener Cepek pokazał młodzieży ładny znaczek PKOl z kółkami olimpijskimi, zawiadamiając, że wioślarze zostali objęci zdobywaniem kółek. Juniorzy (rocznik 1937—40) mogą w tym roku uzyskać jedno kółko — co jednak nie będzie łatwe. Trzeba bowiem albo zwyciężyć w biegu „redakcyjnych ósemek", który ma się odbyć podczas międzynarodowych regat w Poznaniu, albo zdobyć mistrzostwo Polski juniorów lub wicemistrzostwo, przy co najmniej 4 startujących osadach.

Do akcji „ósemek" zgłosiło się nie tylko sporo młodzieży, ale i instruktorów, którzy zaoferowali swą współpracę. Dlatego Klub Wioślarski Wisła ogłasza, że może jeszcze przyjąć do zaciągu 20 dziewcząt i 20 chłopców, z roczników 1939—1940. Wymagane warunki: wzrost od 180 m i waga 70 kg dla chłopców oraz od 170 cm do 62 kg dla dziewcząt. Ponadto szukamy kilku kandydatów na sterników — wymagania: rocznik 1942 i wzwyż, waga do 45 kg, rzutkość i bystrość.

Kr.

Dobre wyniki Raczyńskiego i Lutomskiego

SZCZECIN. Na pływalni krytej w Stargardzie szczecińskim odbyło się towarzyskie spotkanie, w którym Lech Poznań pokonał miejscowych Błękitnych 87:56. Wynik lepszy od rekordu Polski uzyskał na 100 m mot. Raczyński 1:07,0.

POZNAŃ. Znajdujący się w dobrej formie pływak poznańskiej Legii — Józef Lutomski potwierdził ją w meczu Legia (Poznań) — Budowlani (Gdynia). Lutomski uzyskał na 100 m grzb. 1:07,0 min. wyrównując rekord Polski i poprawiając o 0,6 sek. własny rekord okręgu poznańskiego.

Pokłosie piłkarskiej niedzieli

Dostroiliśmy się do gry przeciwnika

— mówią w obozie Gwardii

W OBOZIE warszawskiej Gwardii po zwycięstwie nad Górnikiem Radlin — mówi sekretarz klubu R. Drzewiecki — nie było wesołego nastroju. Wszyscy zawodnicy zdawali sobie sprawę, że zagrali w tym meczu słabo, nie mniej zadowoleni byli z uzyskania dwóch cennych punktów.

Byłem świadkiem krakowskiego meczu z Wisłą. Chłopcy grali tak jak w transie. Nic dziwnego, że nie tylko ja, ale i cała opinia sportowa oczekiwała od gwardzistów dobrej gry w Warszawie. Okazuje się, iż nasza drużyna mimo, że traktowała mecz z Górnikiem bardzo poważnie, nie potrafi ze słabszym, ale twardo grającym przeciwnikiem wykrzesać z siebie tyle energii i zapału, co z zespołem silniejszym. Przeciwnie „dostraja" się do gry słabeusza i... nudy na pudy.

Po meczu rozmawiałem w szatni z trenerem Waśko i zawodnikami. Trener powiedział mi, że jest zadowolony tylko z początkowych 20 minut. Lewandowski skarżył się na silne bóle żołądkowe, a Hachorek tłumaczył brak bojowości obawą przed kontuzją.

— Ale co tu dużo mówić — kończy p. Drzewiecki — przykro nam, że zawiedliśmy i to srodze własną publiczność. Zdradzę, że chłopcy chcą się w oczach stołecznej widowni w pełni zrehabilitować w najbliższą niedzielę podczas meczu z Legią.

(j. w.)

Brychczy w szpitalu na obserwacji

Utrata 2 dalszych punktów mistrzowskich wywołała w szeregach zeszłorocznego mistrza Polski — nastrój powagi. Legioniści powróciwszy z Gdańska, z rozwagą przedyskutowali niedzielny mecz i postanowili jeszcze mocniej zabrać się do usuwania obecnych braków w zespole.

— Jest nam bardzo ciężko zgrać się w nowym zestawieniu ataku — powiedział Henio Kempny. „Kici" narzeka od kilku tygodni na bóle w okolicach żołądka. Jak mu przechodzi, gra dobrze: w Gdańsku czuł się jednak bardzo źle, po prostu nie mógł zupełnie biegać. Poszedł dziś do szpitala na obserwację. Jeżeli to coś poważniejszego będzie operowany. W ataku jest nas w tej chwili tylko 2 zgranych kolegów. Może za tydzień, dwa dostroimy się w dobrej płatce.

— Z Lechią zwykle trudno jest grać w Gdańsku. Gospodarze nastawili się z miejsca na defensywę, zagrali podwójnym stoperem i skutecznie rozbijali nasze ataki — dodaje p. płk. Tadeusz Przylipiak. Szczęśliwie zdobyli bramkę i oba punkty.

A my zagraliśmy słabiej niż w meczu z Górnikiem Zabrze, jakoś bez energii, a pod koniec nawet bardzo nerwowo. Ciupa, zdenerwowany takim obrotem sprawy, zachował się niegrzecznie wobec sędziego i został na minutę przed końcem spotkania usunięty z boiska.

Czy słusznie? Raczej tak. Myślę jednak, że pod koniec meczu i sam sędzia mógł trochę stracić nerwy. Okrzyki dopingujące Lechię i trąby na trybunach grzmiały wówczas niesamowicie.

Tylko w Sosnowcu spokój

Dokończenie na str. 2

— U siebie zwycięstwo, na wyjeździe jeden punkcik...

Takim przecież „systemem" ciułania na wyjazdach pojedynczych punktów, zdobyli stalowcy przed dwoma laty tytuł wicemistrza Polski.

— W przyszłą niedzielę czeka nas jednak znacznie trudniejsza przeprawa — powiedział kierownik sekcji piłkarskiej p. Hajdasiński.

— Rozsierdzeni wysoką porażką górnicy z Zabrza z pewnością będą się starali zrehabilitować i tanio swej skóry nie sprzedadzą. Z Poznania wszyscy piłkarze wrócili zdrowi, kontuzje nikomu nie dokuczają, tak że z zestawieniem najsilniejszego składu, nie będzie specjalnych kłopotów.

(t.)

Kłopoty wiceprezesa szkoleniowego PZPN

SPRAWA szkolenia w piłkarstwie jest kwestią niewątpliwie ważną. Kilka tygodni upłynęło od Walnego Zgromadzenia PZPN a do dnia dzisiejszego nie opublikowano bardziej szczegółowych na ten temat informacji. Wobec powyższego postanowiliśmy zasięgnąć wiadomości u samego źródła, to znaczy u wiceprezesa szkoleniowego PZPN, p. Tadeusza Grabowskiego.

Przede wszystkim zapytujemy p. Grabowskiego jak ocenia sytuację na odcinku szkoleniowym.

— Nie jest kwestią przypadku, że do tej pory nie zabierałem głosu w tej sprawie. Jak pan zapewne wie, nie jestem z wykształcenia szkoleniowcem, aczkolwiek wiele razy w życiu stykałem się bezpośrednio i pośrednio z tym zagadnieniem. Rozumiem dużą odpowiedzialność, jaką mnie niespodziewanie obarczono, staram się sprawę potraktować serio. Nie jest to bynajmniej łatwe — jak się okaże z dalszych moich spostrzeżeń.

Do prowadzenia jakiejkolwiek pracy w sposób poważny potrzebne są następujące czynniki: znajomość przedmiotu, środki, czas i zdrowie. No, i oczywiście dobre chęci. Aby uzupełnić moje braki w rozeznaniu sytuacji zużyłem kilka tygodni, dzielących nas od dnia Walnego Zebrania PZPN, na zorientowanie się jak w istocie rzeczy wyglądają sprawy szkolenia piłkarskiego w kraju. Kilkanaście wyjazdów i kilkadziesiąt rozmów wprowadziły mnie — jak to się mówi — w to zagadnienie.

— Jak pan ocenia sytuację w chwili obecnej?

— Nie wygląda ona dobrze, a na wielu odcinkach wręcz źle. W telegraficznym skrócie widzę sytuację w sposób następujący:

a) Brak jednolitości i niedostateczna kontrola szkolenia w okręgach;

b) Brak środków finansowych, ze względu na to, że do dnia dzisiejszego nie uregulowano sprawy dotacji dla PZPN, mimo że ostateczną datą do przeprowadzenia tych czynności był dzień 31 marca br.;

c) Głęboki rozgardiasz w ewidencji instruktorów piłkarskich i brak rozeznania ich rzeczywistych wartości, większość instruktorów angażują kluby, koła, zrzeszenia itp. w sposób raczej przypadkowy, bez sprawdzania ich kwalifikacji, raczej na podstawie znajomości osobistej z kierownikami sekcji, klubu lub poszczególnych graczy. Z pewnością wśród tych pracowników są jednostki wartościowe, uzdolnione, jak i instruktorzy o małej przydatności. A jest to przecież najliczniejsza grupa szkoleniowców, trenująca najliczniejsze rzesze piłkarzy;

d) Brak skryptów szkoleniowych — choćby najbardziej zwięzłych — które by dawały instruktorowi bazę do właściwego prowadzenia podstawowych zajęć, przypominając mu jednocześnie o abecadle szkolenia piłkarskiego. Wydaje mi się, że wielu instruktorów spełnia raczej rolę opiekunów graczy i naganiaczy do treningów, czasem rolę menażerów, bardziej niż nauczycieli piłkarstwa, co jest ich właściwym obowiązkiem;

e) Brak przewodniej myśli szkoleniowej w terenie, a raczej po prostu nie zajmowanie się bliżej tą sprawą, nie myślenie o tym w ogóle.

— Jak na początek, to spora lista braków. Czy pan widzi jeszcze jakieś dodatkowe trudności?

— Wspomniałem już o niewyjaśnionej dotychczas sytuacji finansowej PZPN. Wydaje mi się niezrozumiałe, że właściwe czynniki nie starają się we właściwym czasie uregulować tych spraw, przecież cierpi na tym postęp całego piłkarstwa.

Drugą zasadniczą trudnością jest przeżywany obecnie okres reorganizacji piłkarstwa. Zmiany nastąpiły dopiero w połowie lutego, to znaczy w czasie, gdy wszelkie posunięcia organizacyjne, które mają być realizowane w roku 1957, powinny być całkowicie zakończone. A myśmy dopiero zaczęli pracę. Jest powszechnie wiadomo, że nie cierpimy na nadmiar dobrych trenerów, a w takiej sytuacji wydaje się rzeczą nie do zrealizowania, aby w lutym lub marcu wynaleźć i zaangażować wartościowych nauczycieli do centrali i okręgów — czołówka trenerska z pewnością nie czekała na engagement, kontraktując się w okresie jesieni 1956 roku, a najdalej w grudniu, do pracy w klubach i zrzeszeniach. Pozostały puste krzesła.

Dodatkowo pogłębiają impas trudności w przenoszeniu trenerów z miasta do miasta, a zwłaszcza do Warszawy.

— Jakie pan widzi wyjście z sytuacji?

— Starania robimy ciągle i stale. Myślę, że najpilniejsze potrzeby będą zaspokojone. Ale na pracę dobrze zorganizowaną w tym sezonie trudno liczyć.

— A jak pan ocenia byłą Radę Trenerów?

— Trzeba stwierdzić, że Rada Trenerów nie miała w terenie dobrej marki, trudno ocenić słusznie czy niesłusznie. Faktem jest, że były dość silne zadrażnienia, ale żeby nabrać pełnego przekonania o pracy tej organizacji, trzeba by było poświęcić na to wiele czasu. Jest natomiast faktem bezspornym, że Rada Trenerów miała obok wad i swoje zalety, z których najważniejszą była ta, że jakaś konkretna organizacja tego typu w ogóle istniała.

Wydaje mi się, że źle się stało, iż likwidacja Rady Trenerów nastąpiła bez okresu przejściowego. Zamiast nagle przerywać działalność, należało raczej przekształcić ogniwa Rady Trenerów w komisje szkoleniowe przy okręgach. W ten sposób utrzymanoby ciągłość pracy.

Niestety, z przykrością stwierdzam, że ambicje osobiste niektórych działaczy w piłkarstwie przesłaniają im zbyt silnie spojrzenie na dobro całej sprawy. Nie lubię zacietrzewieńców. Przy dobrej woli i właściwej kulturze w pracy społecznej można przecież dojść do porozumienia. Wydaje mi się, że zbyt wielu mamy wiecowych mówców, a zbyt mało fachowców, pracujących rzetelnie i obiektywnie.

— Jakie pan widzi zadania szkoleniowe na okres najbliższy?

— W pierwszym rzędzie należy uformować i „puścić w ruch" Komisje Szkoleniowe w okręgach, co niestety bez właściwych trenerów koordynatorów na pewno będzie kulało. Wiąże się z tym dokładne rozeznanie i weryfikacja instruktorów (nie zastałem w biurze choćby prowizorycznych zestawień nazwisk aktualnie pracujących instruktorów). Rozpisaliśmy ankietę, czekamy na odpowiedzi wraz z opiniami okręgów, założymy kartoteki, będziemy się starali zaprowadzić jaki taki porządek w tej dziedzinie.

Dalsza sprawa, to wydanie skryptów szkoleniowych dla instruktorów oraz przyśpieszenie wydania innych pomocy jak planszoteka i tłumaczenie wartościowej książki znanego teoretyka węgierskiego Csanadi'ego. Typowanie trenerów-koordynatorów w okręgach (o ile będą na to pieniądze) i wytypowanie trenera PZPN do opieki nad kadrą seniorów i młodzieżowej — to bardzo pilna nasza troska.

Oczywiście najpilniejszymi zadaniami tego trenera będzie opieka nad przygotowaniami kadry A i B na mecz z Turcją A i Rumunią B (19 maj r.b.) oraz z ZSRR A i ZSRR B (23 czerwca).

Inne zagadnienia szkoleniowe i najbliższe zadania omówimy następnym razem.

Rozmawiał
G. Aleksandrowicz

Krótkie czupryny będą premiowane

ŁÓDŹ 8.3. (dalekopisem). Rozgrywki „drużyn dzikich" weszły już tradycyjnie do wiosennego repertuaru piłkarstwa łódzkiego. Od bodajże trzech lat Łódź ma rok rocznie swego mistrza „drużyn dzikich". I w tym roku zorganizowany zostanie podobny turniej, tylko, że pod protektoratem dwu miejscowych dzienników: „Głosu Robotniczego" i Expressu Ilustrowanego". W dotychczasowych turniejach łódzkich pisma brały także udział, spełniając rolę propagatora, ale nigdy nie były inicjatorami tej akcji, a tym bardziej jej organizatorami.

Szersze, a zarazem głębsze zainteresowanie się turniejem „drużyn dzikich" wypłynęło na skutek mobilizującej „mowy" mjr Janeczka, który bawił w Łodzi na meczu pucharowym ŁKS — Wisła. Wówczas to Janeczek w rozmowie z łódzkimi dziennikarzami sportowymi poinformował ich, że Legia urządza w Warszawie turniej „drużyn dzikich" i że on szuka dla przyszłego mistrza godnego partnera.

— Myślałem, że znajdziemy go w Łodzi, ale u was nic się takiego nie organizuje. Szkoda. Trzeba będzie pojechać do Białegostoku lub Olsztyna...

— Zaraz, zaraz — zareplikowali z miejsca dziennikarze „Głosu" i „Expressu"; nie martwcie się wyłonimy dla Warszawy przeciwnika i to takiego... Tu wymowne zgięcie ręki w łokciu.

— Świetnie — ucieszył się trener Legii. Umowa stoi. Po wyłonieniu mistrza Łodzi i stolicy obie drużyny zmierzą się w bezpośrednim pojedynku przed jakimś ciekawym spotkaniem I-ligowym. Może ujawnimy talenty.

— Tylko łódzkich prosimy do Legii nie kaperować...

— Na pewno nie — zapewnił Janeczek.

Do turnieju drużyn „dzikich" zgłosiło się w pierwszych trzech dniach już ponad 100 zespołów. Łódzkie zakłady pracy ofiarowały liczne i atrakcyjne nagrody. Jest przewidziana nawet nagroda dla kapitana zespołu, którego zawodnicy będą mieli ładnie i krótko podstrzyżone czupryny.

Turniej rozpocznie się prawdopodobnie w drugiej połowie kwietnia. (mw)

Dwie uwagi na temat gry naszych juniorów

P. Berger jest trenerem juniorów NRD. Związek Piłkarski delegował go specjalnie do Łodzi, na obserwację drużyny tureckiej, z którą NRD walczy w jednej grupie (Luksemburg, Turcja, Włochy, NRD). Obserwowaliśmy spotkanie Turcja—Polska siedząc obok siebie. Oto kilka uwag p. Bergera:

— W pierwszej połowie gra drużyny polskiej nie podobała mi się. Gospodarzę dali sobie narzucić sposób gry stosowany przez przeciwników, a przecież wasi piłkarze są inaczej szkoleni; nie gra górą i dalekie przerzuty, lecz dołem, dokładne podania i wychodzenie na pozycje są ich specjalnością. W drugiej połowie zagrali już znacznie lepiej, drużyna skonsolidowała się.

— Zdecydowanie słaby punkt waszego zespołu to bramkarz. Popełnił w czasie meczu cztery kardynalne błędy, z których zrobiono tylko jedną bramkę. Miał wiele szczęścia, ale z takim bramkarzem trudno wygrać spotkanie.

— Główną zaletą Turków jest ich szybkość, dobra gra głową i ambicja. System długich przerzutów nie jest — jak wiadomo — trudny do przeciwstawienia się dla defensywy umiejącej myśleć. Pod bramką Turcy są o tyle niebezpieczni, że **zdecydowanie i szybko dążą do strzału,** choć nie strzelają najlepiej. Ich najsilniejszy punkt, to doskonały bramkarz.

Bardzo podobał mi się serdeczny, prawdziwie przyjacielski nastrój spotkania.

— O ile wiem, obserwował pan mecz juniorów NRF—Anglia, który odbył się przed dwoma tygodniami?

— Drużyna zachodnio - niemiecka, która pokonała Anglików 4:1, jest bardzo silna. Ma świetnego lewoskrzydłowego, który strzelił Anglikom wspaniałe dwie bramki (obie z pozycji środkowego napastnika), oraz resztę napastników na niezłym poziomie. Łącznicy dobrze współpracują z pomocą, która z kolei wiąże akcje napadu z obroną. **Najsłabszy punkt drużyny NRF to bramkarz — podobnie jak i w waszym zespole. Słabszy od innych jest także prawy obrońca — wielki, niezbyt ruchliwy chłopak. Atak NRF jest najsilniejszą linią drużyny.** Będziecie mieli z nimi sporo kłopotów na turnieju FIFA.

A teraz kilka własnych uwag z meczu Turcja—Polska. Turcy grają takim samym stylem jak przed trzydziestu laty. Są szybcy i to właściwie jest cała ich siła, gdyż sposób gry jest zbyt prosty, żeby mógł przeciwnika zaskoczyć. Strzelają dużo, ale prymitywnie, najchętniej z piłki w powietrzu. Grają dużo skrzydłami, które jednakże łatwo zastopować. Najniebezpieczniejszy w napadzie — środkowy, zresztą piłkarz zawodowy. Dobrze grający — Nieroba „zamknął" go zdecydowanie.

W porównaniu z poprzednimi meczami juniorów, w których wykazali oni dobrą technikę stopingu i podania, brak był zaskakujący. Odniosłem wrażenie, że piłka była zbyt lekka, przypuszczenia te zresztą potwierdzili p. Berger i sędzia zawodów Schultz. Wskutek zbytniej lekkości piłka odbijała się inaczej, znacznie wyżej, wprowadzając w błąd graczy, zmuszając ich do zwalniania „wejść" w podanie. Turkom to nie przeszkadzało, ponieważ grają półgórnie.

W napadzie Polski tym razem lepiej grała lewa strona; wreszcie rozegrał się Jóźwiak. Marciniak jest odważny i szybszy od kolegów. Matyszczak i Kasprzyk byli zbyt powolni, przeciwnicy doganiali ich z łatwością. Gałeczka zupełnie nie umiał sobie poradzić z doskonałym lewym obrońcą.

W pomocy lepszy Marks niż Sarna, który źle się ustawiał. Obrońcy po piętnastu minutach zdenerwowania, rozegrali się i pracowali skutecznie. Nieroba wyróżniał się zdecydowanie. **Stein w bramce niepewny, niezdecydowany, źle ocenia kierunek lotu piłki i możliwości jej przechwycenia, stąd katastrofalne błędy przy wybieganiu z bramki.** Ta pozycja, która miała być — w relacji z okresu zimowego — najsilniejsza, bynajmniej nie wygląda dobrze. Inna sprawa, że bramkarz turecki jest piłkarzem dużej klasy, tak, że na jego tle akcje Steina wyglądały jeszcze mizerniej.

Drużyna polska wylatuje w piątek o godz. 15.50 z Warszawy do Brukseli. Po 40-minutowej przerwie nastąpi dalszy lot Bruksela — Bordeaux — Madryt, gdzie juniorzy powinni wylądować około godz. 3 nad ranem.

A więc 11 godzin lotu i przyjazd w przeddzień najcięższego spotkania (14 bm.) — z Hiszpanią...

Turcy wylatują w czwartek 11 bm. i dzień cały spędzają w Paryżu, poświęcając ten czas na zwiedzenie miasta. Podobnie i juniorzy NRD wylatują o dzień wcześniej, lecą przez Paryż i nocują w tym mieście.

Porównanie tych trzech wyjazdów przemawia dość wyraźnie...

T. G.

Skład reprezentacji szermierczej na młodzieżowe mistrzostwa świata

Wyjazd do Wiednia nagrodą w konkursie-loterii warszawskiego turnieju

MŁODZIEŻOWE mistrzostwa świata w szermierce coraz bliżej. Prace organizacyjne do tej wielkiej imprezy, która odbędzie się w Warszawie 20—23 bm. toczą się w coraz żywszym tempie. Do komitetu organizacyjnego nadchodzą dalsze zgłoszenia z imiennymi listami reprezentantów, którzy przyjadą uczestniczyć w mistrzostwach. **W tych dniach zgłosiła ponadto swój udział w mistrzostwach Niemiecka Republika Demokratyczna.**

Wobec tego, że większość federacji wytypowała już swych reprezentantów — prezydium PZS w poniedziałek obradowało m. in. nad ustaleniem reprezentacji Polski na młodzieżowe mistrzostwa świata. **Biorąc pod uwagę rezultaty młodych szermierzy w ostatnich zawodach oraz ich formę podczas spotkań kontrolnych na zgrupowaniu w Chylicach — reprezentację ustalono następująco:**

floret kobiet: **Migas, Macioszek, Łuksza, rez. Pawłowska;**

floret mężczyzn: **Franke, Mandera, Wojda, rez. Wycisk;**

szpada: **Wojciechowski, Glos, Gąsior, rez. Sanetra;**

szabla: **Ochyra, Kościelniakowski, Karney, rez. Wandzioch.**

Skład ten nie wymaga żadnych komentarzy, bo szermierze wytypowani do reprezentacji znajdują się obecnie rzeczywiście w najlepszej formie spośród wszystkich kandydatów do startu w mistrzostwach. W obu floretach i szpadzie większość reprezentantów spisała się doskonale podczas Mistrzostw Polski, zajmując wysokie pozycje w finałach, kandydatury ich nie podlegają więc dyskusji. Nie wyklucza się jednak pewnych zmian. Do dnia rozpoczęcia zawodów pozostały jeszcze blisko dwa tygodnie i rzecz jasna w tym czasie w formie poszczególnych zawodników zajść jeszcze mogą zmiany. **Dotyczy to jednak chyba tylko pozycji 3 i 4 w poszczególnych broniach, bo dwie pierwsze lokaty są naszym zdaniem bezsporne.**

Kandydaci do reprezentacji, przebywający w Chylicach rozegrali w niedzielę turnieje kontrolne mając za przeciwników m. in. kilku czołowych seniorów. Na ogół młodzież nasza spisała się dobrze. **Zbigniew Czajkowski, który będzie kierownikiem polskiej reprezentacji na mistrzostwach, oświadczył nam, że z formy naszych juniorów można być zadowolonym.** Szabliści i floreciści są dodatkowo w tej dobrej sytuacji, że codziennie sparrują z Czajkowskim i Twardokensem; wśród szpadzistów Glos i Gąsior utrzymują wysoką formę z mistrzostw Polski. Wśród szablistów przoduje Ochyra, we florecie wyraźnie najlepszy jest Franke.

*

Do komitetu organizacyjnego mistrzostw nadeszło imienne zgłoszenie reprezentacji węgierskiej na młodzieżowe mistrzostwa świata. Wśród Węgrów znajdujemy szereg znanych nazwisk zawodników reprezentujących wysoką klasę międzynarodową, jak floreciści **Füllop, Kamuti, Papp,** florecistka **Rejtö,** czy szabliści **Mendelenyi** i **Horvath.**

Również wśród sędziów i działaczy — zobaczymy w Warszawie szereg wielkich międzynarodowych sław. Niezależnie od sędziów i trenerów, którzy przybędą do Warszawy wraz ze swymi ekipami, na zaproszenie komitetu organizacyjnego do Komisji technicznej lub jako sędziowie przyjadą — z Francji **R. Mercier** i **Tallandier,** z Włoch **Filogamo** i **Moruzzi,** z Węgier **Bay-Bela, Rozgonyi,** Anglik polskiego pochodzenia — **Porębski** i inni.

*

Jak oblicza na podstawie zgłoszeń sekretarz komitetu organizacyjnego mistrzostw — Dobrowolski, na planszach w Hali Gwardii wystartuje — **34 florecistki, 35 florecistów, 36 szpadzistów oraz 39 szablistów — z 16 państw.**

*

W jednym z poprzednich numerów wspomnieliśmy o atrakcyjnych niespodziankach, jakie szykują organizatorzy dla publiczności, która przybędzie na mistrzostwa. Dziś podać możemy już bliższe szczegóły na ten temat. Otóż podczas **turnieju odbędzie się wielki konkurs-loteria, dostępny dla wszystkich miłośników sportu, którzy w dniach trwania mistrzostw świata będąc na zawodach wykupią kupon konkursowy i wrzucą go do jednej z dwóch urn w Hali Gwardii.** Kupony te znajdować się będą w programach Mistrzostw Świata, ponadto nabywać je można będzie też oddzielnie.

Każdy kupon, wypełniony czytelnie — brać będzie codziennie udział w losowaniu eliminacyjnym, którego dokona wyłoniony aktualnie w każdej broni młodzieżowy mistrz świata. Posiadacze wylosowanych kuponów wezmą następnie udział w losowaniu finałowym, dnia 23 kwietnia, bezpośrednio po zakończeniu finałów ostatniej konkurencji mistrzostw. Losowania tego dokonają nasi czołowi szabliści, finaliści olimpijscy z Melbourne — Jerzy Pawłowski i Wojciech Zabłocki.

A pierwszą nagrodą dla zwycięzcy będzie bezpłatny wyjazd z drużyną polską na międzynarodowe zawody szermiercze do Wiednia jesienią br. Oczywiście przejazd, koszta pobytu, bilety na zawody itd. — wszystko bezpłatnie.

Niemniej atrakcyjne są i dalsze nagrody konkursu-loterii: walizkowy aparat radiowy „Szarotka" oraz dla trzech osób — bezpłatne wczasy i oczywiście bezpłatny przejazd, nad morzem w Cetniewie lub w górach — w Zakopanem. Będą oczywiście i dalsze nagrody, ale o tym — dokładnie można będzie się dowiedzieć podczas zawodów i z programów Mistrzostw.

(Jm)

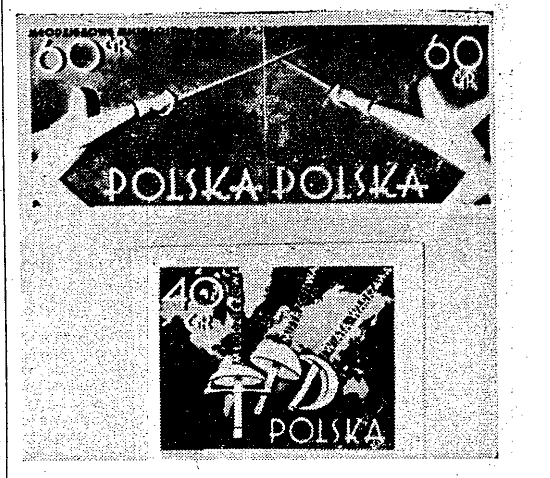

Tak wyglądają nowe znaczki pocztowe wydane z okazji młodzieżowych mistrzostw świata w szermierce, które odbędą się w Warszawie

Polskie gimnastyczki startują na mistrzostwach Europy

W TEGOROCZNYCH gimnastycznych mistrzostwach Europy, które odbędą się 26 kwietnia w Bukareszcie, w konkurencji kobiet startować będzie reprezentacja naszego kraju. Do startu przygotowują się trzy czołowe gimnastyczki polskie — **Stachow, Szczerbińska** i **Rostówna** (regulamin dopuszcza po dwie reprezentantki z każdego kraju).

Miłośników gimnastyki zdziwić może brak w projektowanym składzie dwóch popularnych zawodniczek — Rakoczy i Kotówny. Helena Rakoczy po starcie w Melbourne prosiła o urlop na pierwszy kwartał br. Czy powróci ona do czynnego życia sportowego, na razie nie wiadomo. Kotówna wykazała ostatnio nieco słabszą formę, ulegając Rostównie w zawodach śląskiego ośrodka gimnastycznego i niewątpliwie przyda jej się przerwa w intensywnych startach.

Regulamin tegorocznych mistrzostw Europy jest dość ciekawy i oryginalny. **Przed południem odbędzie się cały 4-bój w ćwiczeniach dowolnych, który wyłoni mistrzynię Europy w wieloboju. Do walki o tytuły mistrzowskie na poszczególnych przyrządach przystąpią po południu tylko te zawodniczki, które w poszczególnych konkurencjach zajmą jedno z 6 pierwszych miejsc.**

Układy, wykonywane w tych pewnego rodzaju finałach, muszą się w myśl regulaminu różnić nieco od pokazanych przed południem. O zajęciu pierwszego miejsca zadecyduje suma punktów za oba ćwiczenia. Chodzi o to, aby tytuł mistrzowski nie był zdobyty jednym ćwiczeniem. Regulamin zastrzega ponadto, że zawodniczka, która dobrowolnie (nie w wyniku kontuzji) zrezygnuje z ćwiczeń popołudniowych, odpada również z punktacji za wielobój.

Taki sam regulamin obowiązywać będzie również na mistrzostwach Europy mężczyzn, które rozegrane zostaną w październiku br. w Paryżu.

(m)

Skonecki gra z Brichant

NICEA, 8.4. (tel. wł.). Drugi z kolei turniej na Riwierze, w Nicei, w którym biorą udział nasi zawodnicy rozpoczął się pod znakiem bardzo złej pogody. Przez cały poniedziałek padał deszcz i jest bardzo chłodno.

W turnieju, który rozpoczyna się we wtorek bierze udział 117 mężczyzn i 56 kobiet. Wśród mężczyzn zostali rozstawieni: 1. Washer (Belgia), 2. Darmon (Francja), 3. Brichant (Belgia), 4. Remy (Francja), 5. Gimeno (Hiszpania), 6. Hailliet (Francja), 7. Mulloy (USA), 8. Janeso (Węgry). **Skonecki spotka się prawdopodobnie w jednej ósmej finału z Brichant.**

Wśród kobiet rozstawiono: 1. mistrzynię Belgii Mercellis, 2. Termina (Francja), 3. Buaille (Francja), 4. Jędrzejowska (Polska).

(O. Ch.)

MELDUNKI z zagranicy

NOWY JORK. Narciarze austriaccy znów triumfowali na mistrzostwach USA w Squaw Valley. Slalom wygrał b. reprezentant Austrii Pravda w 2.22,8 przed trzykrotnym mistrzem olimpijskim z Cortiny Sailerem — 2.23,8. Najlepszy czas w obu przejazdach na trasie przyszłej Olimpiady Zimowej 1960 r. uzyskał wśród 34 startujących ich rodak Molterer (2.22,4), ale został zdyskwalifikowany za ominięcie bramki. Trzeci był Francuz Bonlieu — 2.25,0, 4) Rieder (Austria) — 2.26,0, 5) Werner (USA) — 2.28,8.

Zajęcie drugiego miejsca w slalomie nie przeszkodziło jednak Sailerowi w wygraniu trójkombinacji alpejskiej przed Staubem (Szwajcaria), i Albertim (Włochy).

Trzykrotny mistrz olimpijski Austriak Toni Sailer wygrał poprzedniego dnia zjazd, mając 9 sek. przewagi nad swym rodakiem Moltererem.

Wśród kobiet zwyciężyła Frandl (Austria) przed Francuzką Leduc i Włoszką Marchelli, która triumfowała w zjeździe.

WIEDEŃ. Międzynarodowy slalom gigant w Bregenz na trasie długości 1,5 km przy 47 bramkach odbył się przy padającym śniegu i mgle. W konkurencji kobiecej czołowe miejsca zajęły zawodniczki zagraniczne, a jako pierwsza z Austriaczek uplasowała się na czwartej pozycji Jochum-Beiser. Wśród mężczyzn pierwsze cztery miejsca zajęli czołowi narciarze austriaccy. W konkurencji kobiet, które raz tylko przejeżdżały trasę zwyciężyła Francuzka Paget — 2.29,2 przed Niemką Barbich — 2.29,7 i Sander — 2.30,5. Kolejność wśród mężczyzn: 1. Hinterseer — 4.08,8, 2. Hillbrandt — 4.09,2, 3. Zimmermann — 4.10,5, 4. Leitner — 4.11,0.

AUCKLAND. Pogłoski o wycofaniu się z bieżni znakomitego biegacza angielskiego Gordona Pirie nie potwierdzają się. Rekordzista świata przebywa obecnie w Nowej Zelandii, gdzie nie zaprzestał treningów. Ostatnio podczas zawodów w Palmerston North Pirie, startował w biegu na 1 milę ang. z wyrównaniem. Wygrał ten bieg łatwo, mimo, że niektórzy jego przeciwnicy otrzymali 240 yardów (189 m) wyrównania. Informacje z Nowej Zelandii nie podają jednak, jaki czas osiągnął Pirie w tym biegu. W tych samych zawodach nadzieja Nowej Zelandii w biegach długodystansowych B. Magee wygrał 6 mil. ang. w czasie 28.53,8 m. poprawiając rekord swego kraju o 19,8 sek.

KARACZI. Rząd Pakistanu uchwalił przeznaczyć sumę 75 tys. funtów szterlingów na budowę reprezentacyjnego stadionu sportowego w Lahore. Stadion ten będzie mógł pomieścić 100 tys. widzów.

Kadrowicze mają tremę

Dokończenie ze str. 1

Kadrowicze zgodnie, jak jeden mąż, krytykują tego rodzaju regulamin. Nie podoba im się on, jako niesłuszny i bardzo ryzykowny w perspektywie Wyścigu Pokoju.

KADRA PRZECIWKO

— Całe „towarzystwo" spoza kadry, a jest tego prawie 80 kolarzy, nastawiane jest na 3 etapy wyścigu eliminacyjnego, a nie na 12-etapowy Wyścig Pokoju — zaczyna pierwszy z opozycji, Czarnecki. — Jeżeli ktoś spoza kadry, która nastawiona jest na trening długofalowy i osiągnięcie najwyższej formy dopiero na Wyścig Pokoju — zajmie podczas eliminacji jedno z 8 czołowych miejsc, wcale to nie oznacza, że będzie on przygotowany do maksymalnego wysiłku również i w Wyścigu Pokoju. Kolarz NRD Henning wygrał przed rokiem wszystkie 3 eliminacje, a jednak nie było go w drużynie reprezentacyjnej.

— Jak złudny może być obraz eliminacji, przykładem tego służy ubiegły rok — dorzuca Paradowski. — Otóż Królak był słaby w eliminacjach, a jednak pojechał na Wyścig Pokoju i nawet wygrał go, gdyby zaś opierano się na wynikach eliminacji, Królak nie znalazłby się w drużynie reprezentacyjnej.

Inni wymieniają nazwiska Hadasika, Jarząbka i Łasaka, którzy w ubiegłych latach dobrze zaprezentowali się podczas eliminacji, a jednak zawiedli na trasie Wyścigu Pokoju.

A oto jakie jest zdanie Więckowskiego.

— Wybrano w październiku kadrę zawodników, co do których miano gwarancję, że odpowiednio przygotowani, potrafią wyłonić ze swego grona najlepszą szóstkę. Kadra jest przez okres wielu miesięcy pod obserwacją trenerów, którzy mają doskonałą okazję, aby wyrobić sobie opinię o poszczególnych kolarzach. Niech ta kadra się ściga, owszem, niech uczestniczy w wyścigach i w kraju i za granicą, ale z jej grona powinna być wyłoniona reprezentacja.

Kadra przygotowuje się z takim obliczeniem, aby najwyższą formę wykazać dopiero podczas Wyścigu Pokoju, a nie podczas eliminacji, w czasie której ten czy ów może nie osiągnąć jeszcze dobrej formy — dodaje Kowalski.

Chwiendacz ma innego rodzaju obawy: — W eliminacji będzie uczestniczyć wielu nowicjuszy i aż strach jechać w tempie obok takiego, który chwieje się na rowerze i ciągle „grozi" kraksą.

MAM DLA WAS DOBRĄ RADĘ

— Mam dla was na to dobrą radę — próbuję się wtrącić — trzeba jak najszybciej uciec od takich zawodników, aby... nie zawadzali na trasie.

Rada ta wywołuje wesołość wśród zebranych. Atmosfera pewnego zdenerwowania wśród kadrowiczów przed eliminacjami jest oczywiście zrozumiała, chociaż z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że kadrowicze są dobrze przygotowani. Każdy z nich ma w nogach od 4000 do 5000 km przejechanych, czym — jak zdołałem stwierdzić — przewyższa kolarzy spoza kadry. Mają też oni jeszcze jedną przewagę: ilość kalorii, jaką wchłaniają systematycznie przynajmniej od miesiąca lutego, co zapewnia im dobrą kondycję.

Kadrowicze boją się jak ognia defektu. Próbuję im wytłumaczyć, że przecież zgodnie z regulaminem pomoc w razie defektu będzie natychmiastowa. Ale niektórzy z kadrowiczów snują obawy, że kiedy w momencie defektu któregoś z najlepszych z nich nastąpi w czołówce rozróbka, wówczas taki pechowiec nie będzie w stanie nadrobić nawet 200 do 300 m, które stracił na zmianę koła lub roweru.

I znowu próbuję kontry: zgodzicie się chyba z tym, że kadrowicz, który nie będzie w stanie odrobić 200 czy 300 m wykaże dużą słabość i nie zasłuży chyba na miejsce w zespole reprezentacyjnym. Moich oponentów nie łatwo jednak przekonać.

PIĄTKA JEST „MUROWANA"

Wspólne treningi i wyścigi kontrolne umożliwiły kadrze orientację co do wartości poszczególnych zawodników. Zrobiona na miejscu błyskawiczna ankieta wykazała, wyższość następującej piątki z jej grona: **Więckowski, Kowalski, Bugalski, Chwiendacz i Paradowski, do szóstego miejsca zdaniem kadrowiczów pretenduje trójka, Bedyński, Pruski i Czarnecki.**

Czy kadrowicze obawiają się kogoś spoza swojego grona? Jako przeciwnika numer 1 wszyscy zgodnie wymieniają Hadasika Gdyby jednak Ślązak zakwalifikował się do reprezentacji nie wierzą w jego przydatność w Wyścigu Pokoju. Przeciwnikiem nr 2 jest zdaniem kadrowiczów Wiśniewski, a dalej liczą się: Pancek, Podobas, Gęszka, Łasak i Jarząbek.

Poglądy kadrowiczów co do wad regulaminu podzielają w pełni trenerzy Michalak i Nowoczek.

W tym roku zrywamy ze sposobem wyboru drużyny stosowanym w latach ubiegłych — mówi Michalak — a tym czasem dawniejszy nasz sposób właśnie stosują w tym roku Czechosłowacy, Niemcy i Bułgarzy. Wybiorą oni drużyny na podstawie obserwacji podczas treningów i wyścigów. W naszych eliminacjach może się zmieścić do czołówki 2 albo 3 kolarzy spoza kadry, ale nie ma przecież gwarancji że będą oni przydatni w Wyścigu Pokoju.

Ustawienie kolejności kadrowiczów wg ich obecnej formy u Michalaka identyczne z tym jak mówili zawodnicy kadry, natomiast jako najgroźniejszych z przeciwników kadry trener wymienia nazwiska: Woźniaka, Pancka, Podobasa i Osiaka.

Takie jest nastawienie i taka jest atmosfera „w jaskini lwa", a co myśli strona przeciwna — „tygrysy"? Nie zdziwicie się chyba jeżeli wam powiem że wśród nich omawiany wyżej regulamin eliminacji spotkał się z jak największym uznaniem. Tak oceniają go kolarze CWKS i Gwardii, a więc zawodnicy tych klubów z których grona wyjdą najgroźniejsi rywale kadrowiczów.

— Nareszcie doczekaliśmy się sprawiedliwości — mówią w CWKS.

— Regulamin eliminacji dodał nam bodźca do wczesnego rozpoczęcia treningów w tym sezonie.

— W roku zeszłym kiedy powiedziano że na Wyścig Pokoju pojadą tylko kadrowicze, reszta kolarzy „spała" i długo nic nie robiła — rzuca uwagę Waliszewski.

Zawodnicy CWKS zdają sobie sprawę z trudności wyścigów eliminacyjnych — nie ma cudów „referuje" weteran Wójcik. **Zawodnik, który uzyska czołowe miejsce w ostatecznym wyniku trzech eliminacji dowiedzie że jest dobrze przygotowany. Eliminacje są tak ciężkie, że nie ma mowy o tym, aby do czołówki prześliznął się ktoś słaby.** Kadrowicze, którzy w tym roku objechali prawie pół Europy powinni być lepsi od nas bo inaczej byłoby z nimi źle.

Ale w tym roku jest o co się bić. Wulkan wybuchnie już w środę w pierwszej eliminacji — mówi Wójcik — myślę że i wśród nas znajdzie się 2—3 „kozaków" którzy będą chcieli wmieszać się pomiędzy kadrę.

Najwięcej szans mają Podobas, Cieślak, Jarząbek, może jeszcze Cierajewski. Poplątać szyki kadrze może także i Trochanowski lub Ochman.

— A co myślicie o Wiśniewskim?

— Adam nie lubi gór. Był z nami na treningu w Krakowie tylko dwa dni i nie wykorzystał okazji treningu w terenie górskim, a przecież już pierwsza eliminacja prowadzi przez teren górski.

Jeszcze jedna wizyta tym razem u kolarzy Gwardii. Dowiadujemy się tutaj z ogromną przyjemnością o zmianie trybu pracy i zachowania się Wł. Klabińskiego. Nie jest tajemnicą, że Klabiński był dotychczas typowym leniuchem, teraz zabrał się do pracy i jest wzorem dla swych kolegów w zachowaniu się.

Ma on obecnie pod swoją opieką 6 kolarzy klubowych, których przygotowywał do eliminacji. Klabiński, jak sam mówi, nie ma dużych szans w eliminacji. Podobnie jak drugi z czołowych gwardzistów — Łasak nie przypuszcza, aby zmieścił się nawet w dziesiątce. Łasak uważa, że do czołówki powinni zakwalifikować się: Kowalski, Więckowski, Paradowski, Bugalski, Chwiendacz i Czarnecki. Na 7 miejscu kolarz Gwardii widzi któregoś z „obcych" zawodników a więc spoza kadry.

WIĘKSZE SZANSE DAJEMY LWOM

W tej walce na szosach Dolnego Śląska, w walce o paszporty do Pragi, dajemy większe szanse „lwom", ale oczekujemy, że „tygrysy" nie będą chciały łatwo sprzedać swojej skóry.

A tymczasem w Ząbkowicach Śląskich coraz więcej spotyka się kolarzy na ulicach. Zjeżdżają oni tutaj może zbyt tłumnie nie mogą się pomieścić na kwaterach w niewielkim miasteczku, ale trudno się im dziwić, że wszyscy chcą uczestniczyć w eliminacjach, nawet ci, którzy nie noszą „buławy marszałkowskiej" w tornistrze, a po prostu przyjechali dlatego, aby w niewątpliwie interesujących wyścigach eliminacyjnych, w których toczyć będzie zacięty bój czołówka kolarska — wypróbować swe siły i stwierdzić wyniki dotychczasowych przygotowań do bogatego sezonu, którego wstępem będzie Wyścig Pokoju.

Z. Weiss

WARSZAWA WARSZAWA•WARSZAWA•WARSZA

Fiasko rebeliantów

Kluby mazowieckie stawiły się do rozgrywek WOZPN

SPÓR kilkunastu działaczy, reprezentujących niektóre kluby piłkarskie województwa warszawskiego i znajdujący poparcie w kierownictwie WKKF Warszawa z działaczami WOZPN, został w ub. piątek zlikwidowany chyba definitywnie. Kiedy bowiem na zwołanej przez zarząd PZPN wspólnej konferencji nie potrafili oni sami znaleźć wspólnego języka, wkroczyła zdecydowanie najwyższa władza piłkarska w Polsce.

Przedstawiciele PZPN oświadczyli jeszcze raz, że uznają jako prawnie istniejący jedynie Warszawski Okręgowy Związek Piłki Nożnej, opierający swą działalność na statucie dla klubów stolicy i województwa łącznie i, że ich zdaniem, istnienie na niewielkim terenie dwu równoległych związków jest w tej chwili i w latach najbliższych niewskazane. Ponieważ jednak w sporze niemałą rolę odegrały względy personalne, uniemożliwiające nieraz rozmowy w sprawach zasadniczych, zarząd PZPN postanowił wyznaczyć swego przedstawiciela, wiceprzewodniczącego b. SPN GKKF, Leszka Rylskiego do prowadzenia wspólnie z dotychczasowym zarządem WOZPN bieżących prac Związku. Wówczas to przedstawiciele klubów mazowieckich opuścili demonstracyjnie zebranie.

Leszek Rylski oświadczył nam w tej sprawie.

— **Bardzo proszę nie używać słowa „komisarz" na określenie mojej roli. Absolutnie nie czuję się komisarzem dla spraw piłkarstwa Warszawy i województwa. Pragnę tylko jako nie zainteresowany ani osobiście, ani klubowo w tym sporze, pomóc kolegom w jego zlikwidowaniu. Moim zadaniem jest przede wszystkim uruchomienie rozgrywek mistrzowskich, oraz zwołanie w najbliższym czasie walnego zgromadzenia dla wybrania nowych władz dla jednego okręgu, obejmującego swym zasięgiem teren stolicy i województwa.**

Piłkarze nie mogą cierpieć wskutek waśni między działaczami. Dlatego, nie czekając na ostateczny termin zgłaszania drużyn dla rozgrywek (12 bm), zleciłem rozpoczęcie ich już w niedzielę, 7 bm, i to według kalendarza opracowanego przez WOZPN. Już 6 bm otrzymałem zapewnienie większości klubów mazowieckich, że przystąpią do mistrzostw klasy A. Przedtem jednak musiałem skorzystać z przysługujących mi praw i zawiesić wykonanie kilku uchwał zarządu. Odwołałem mecz awansowanego do klasy A moim zdaniem niezgodnie z zasadami sportowymi, Pustelnika oraz Dębu z Jelonek wobec niejasnej sytuacji z uprawnieniami kilku zawodników.

Walne zebranie mam zamiar przygotować i zwołać w terminie możliwie najkrótszym.

A co na to kluby mazowieckie? Jeszcze w piątek, 5 bm, 10 klubów klasy A deklarowało przez usta swych przedstawicieli „wojnę" z WOPZN i udział we własnych, mazowieckich rozgrywkach, a już w sobotę rozsądek wziął górę i większość z nich postanowiła przystąpić do mistrzostw WOZPN. Wśród opornych pozostały tylko 2-3 kluby.

Niedzielna, pierwsza runda rozgrywek klasy A WOZPN przyniosła druzgocącą klęskę rebeliantom oraz ich poplecznikom. Na 12 wyznaczonych meczów nie odbył się (poza 2 odwołanymi przez L. Rylskiego) tylko jeden w Otwocku. **W pozostałych kluby mazowieckie, stawiły się do rozgrywek, dając tym dowód swego rzetelnego stosunku do sportu piłkarskiego a równocześnie zdecydowaną odprawę rozrabiaczom.**

A prawdę mówiąc, to i ten dziesiąty mecz mógł się odbyć. Padł on jednak „ofiarą" dwóch komunikatów. Wskutek braku bezpośredniego porozumienia między dwoma klubami — OKS czekał na Piasta a Piast na Stal Grodzisk. Piłkarze z Grójca natomiast zrobili najlepiej: aby uniknąć takiego nieporozumienia jak z OKS-em i Piastem — wystawili dwie drużyny — jedna grała zgodnie z terminarzem WOZPN, druga zaś z SPW Mazowsze.

Oto wyniki klasy **A** WOZPN:

Grupa I: Varsovia — Vilanovia 1:3, Otwocki KS — Piast nie odbył się, Skra — Unia Grodzisk 0:0, Marymont II — Kadra Rembertów 2:0, KS Grochów — Lech Jelonki 2:0, Dąb Jelonki — Pogoń Siedlce odwołany, Ruch Piaseczno — Sparta Falenica 2:1,

Grupa II: Start Pustelnik — Wisła Płock odwołany, Sparta Radość — Świt N. Dwór 2:6, LKS Błonie — KS Wierzbianka 1:2, DDK Targówek — Mazowsze Grójec 2:2, Pogoń Grodzisk — Unia Mirków 3:0, Stal FSO — Budowlani Płońsk 0:0, Farmacja Tarchomin — Polonia II 2:1.

Notatnik Warszawy

W zorganizowanych przez St KKF mistrzostwach Warszawy w zapasach w stylu wolnym tytuły mistrzowskie w poszczególnych wagach zdobyli: (podajemy pierwsze trzy miejsca): **waga musza:** 1. Hajduk, Gwardia, 2. Siewicz Budowlani, **waga kogucia** nie została obsadzona, **piórkowa:** 1. Trojanowski AZS, 2. Smoliński AZS, 3. Matusiak, CWKS, **lekka:** 1. Żurawski, Gwardia, 2. Wróblewski, Sparta, 3. Popiołek, Start, **półśrednia:** 1. Lewicki, Bud., 2. Rydzewski, Start, 3. Leśniewski, Bud., **średnia:** 1 Sidorowicz, Bud., 2. Cybulski, Bud., 3. Rosikoń, Bud. **półciężka:** 1. Rawski, Gw., 2. Sroka, CWKS, 3. Dzierbicki, AZS, **ciężka:** 1. Sosnowski, CWKS, 2. Rybacki, AZS, 3. Kaźmierczak, AZS.

W punktacji drużynowej I miejsce zajęli Budowlani, przed Gwardią, AZS, CWKS, Startem i Spartą.

Wśród startujących 27 zawodników przeważała młodzież. Rokuje ona duże nadzieje na przyszłość, dobre wyszkolenie techniczne i niezłą kondycję. Na wyróżnienie zasługują przede wszystkim zawodnicy wagi piórkowej — Trojanowski i Smoliński.

now.

Mistrzostwa pływackie szkół licealnych

W niedzielę 7 bm. na pływalni MDK w Warszawie zakończyły się dwudniowe mistrzostwa pływackie szkół licealnych stolicy. Na starcie stanęło około 200 chłopców i dziewcząt z 21 szkół stolicy. Organizatorzy imprezy — nauczyciele wychowania fizycznego, przeprowadzili zawody bardzo sprawnie, czym zyskali sobie uznanie ze strony uczniów i publiczności. Młodzi pływacy najczęściej nie należący do klubów sportowych, osiągali zupełnie dobre wyniki. Zawody były przeprowadzone dla dziewcząt w jednej grupie, a dla chłopców w dwóch. Dla rocznika 1940 oraz 1941 i młodszych.

Wyniki. Dziewczęta: **50 m dow.** Aluchna (szkoła z Kawenczyńskiej) — 33.9. 2. Gontarczyk (S. Hoffman) — 36.8. **50 m grzbiet:** 1. Chorosz (S. Smocza) — 40.4. 2. Suchanek (S. Żmich) — 44.9. **50 m. mot.** 1. Aluchna (S. Kawenczyn.) — 37,5. 2. Kopnal (S. Woronicza) — 52,6. **3 x 50 m. zmiennym — szkoła** Żmichowskiej — 2.09,0.

Chłopcy młodsi. 50 m. dow. 1. Leszkiewicz (S. Spassowskiego) — 29,2. 2. Adamaszek (S. Oszmiańska) — 31,3. **50 m. grzbiet** — Adamaszek — 37.7, 2. Zaręba (TPD 1) — 38.9. **50 m mot.:** 1. Komarnicki (S. Smocza) — 40,7. 2. Diemech (S. TPD 9) — 44,7.

Chłopcy starsi — 100 m. dow. 1. Szymański (TPD 6) — 1.05,6. 2. Wysocki (TPD 9) — 1.07,7. **100 m. grzbiet** Siedlecki (TPD 14) — 1.21.9, 2. Adamczyk (TPD 9) — 1.24,8, **100 m. klas.** Kulicki (S. Mick.) — 1.19,5, 2. Wróblewski (S. Wilanów) — 1.23 4. **100 m. mot.** 1. Wróblewski (S. Wilanów) 1.22.3, 2. Zaidler (TPD 1) — 1.35,2. **4 x 50 m. zmien.** — TPD 9 — 2.32.2.

Seniorzy AZS zapraszają tenisistów

Koło seniorów AZS W-wa organizuje dla miłośników tenisa sekcję tenisową. Tych, którzy pragną mieć coś wspólnego z tym miłym sportem organizatorzy zapraszają na zebranie, które odbędzie się 14.4 o godz. 12 na kortach w Parku Paderewskiego.

Może z nich wyrośnie mistrz?

W PONIEDZIAŁKOWYM numerze podaliśmy wyniki pingpongowego turnieju młodzików, urządzonego przez Redakcję Przeglądu i Pałac Młodzieży.

Młodzież ta, w wieku od 10 do 16 lat, to właśnie najzagorzalsi kibice sportu. Nie opuszczają żadnego ciekawszego meczu piłkarskiego (często widzimy ich na... gałęziach drzew, okalających stadiony), namiętnie zbierają autografy słynnych sportowców, zazdroszczą im sławy i rozmyślają po nocach, że może kiedyś i oni...

No i właśnie oni. Dla nich to zorganizowano tę imprezę. Po raz pierwszy oni byli zawodnikami, przeżywali radość triumfów i gorycz porażek, bo nie wszystkim poszło tak, jak się spodziewali. Pocieszaliśmy ich. Przecież tylko jeden może zwyciężyć, a przed nimi jeszcze tyle startów...

Turniej, urządzony w pięknej sali Pałacu Młodzieży, miał pełną oprawę turnieju seniorów, a więc rząd stołów numerowanych, przy każdym z nich sędzia, a wśród tych arbitrów jeden, który sędziował na mistrzostwach Polski i był nawet na mistrzostwach świata w Sztokholmie...

A zawodnicy? Różnie. Jedni grali gąbką — tym przywieźli rodzice rakietki z zagranicy, inni wypożyczali rakietki „pałacowe" — nie mieli swoich. Wszyscy jednak wkładali w grę maksimum dobrej woli, a że się denerwowali i często coś nie wychodziło, to trudno, przecież to pierwszy raz tak na poważnie i na oczach tylu widzów. Byli jednak (szczęśliwie nieliczni) i tacy, którzy czuli się jak na scenie, popisywali się więcej postawą i minami, niż grą. Powinni się od tego odzwyczaić, bo taka postawa nikomu jeszcze nie zdobyła sympatii kibiców.

Największą sympatią na turnieju cieszył się Krzyś Wyrzykowski, grający z zapałem prawdziwego sportowca. A najmłodszy Adaś Werner? No cóż, ma dopiero 9 lat, nie mógł więc liczyć na sukcesy wśród starszych kolegów, ale za odwagę należy mu się nagroda i... dostał ją.

***Szkoda, że tak nielicznie stawili się na widowni rodzice**, bo te dwa dni turnieju minęły w niezwykle miłym nastroju.*

Impreza chwyciła. Będziemy ją więc organizować corocznie. Myślimy też o rozgrywkach drużynowych dla szkół. Wielu uczestników turnieju wykazało wcale dobry poziom gry, choć na ogół szwankował jeszcze backhand i praca nóg. Ale pod kierunkiem instruktorów i te wady można usunąć, a wtedy po dojściu do wieku dojrzałego, znajdzie się z tej grupy wielu kandydatów na mistrzów.

Życzymy tego wszystkim uczestnikom z całego serca. A tymczasem do zobaczenia za rok.

(d)

W piątek finały szkół w piłce nożnej

W dniu 12 kwietnia rozpoczną się finałowe rozgrywki drużyn piłkarskich szkół ogólnokształcących. W każdy wtorek i piątek odbywać się będą w Arykoli po trzy spotkania. Najpoważniejszymi kandydatami na pierwsze miejsca są: **zeszłoroczny mistrz Warszawy**, a zarazem reprezentant Warszawy na spartakiadzie szkolnej — **Gocławek** oraz **drużyna szkoły przy ul. Rakowieckiej** (dawniej kadeci).

*

W kilka dni po rozpoczęciu mistrzostw w piłce nożnej odbędą się (14 i 15 bm.) mistrzostwa w gimnastyce. Do mistrzostw zgłosiło się zaledwie 16 szkół, co wskazuje, że ta dyscyplina nie jest tak popularna w szkołach jak inne. A tuż po świętach rozpoczną się rozgrywki finałowe w piłce ręcznej.

Joasia Sokołowska pływa najlepiej w szkołach podstawowych

Mistrzostwa pływackie szkół podstawowych dziewcząt i chłopców rozegrane w ostatnią niedzielę marca pod kierunkiem prof. Siennickiego obejmowały 4 konkurencje: 25 m dow., 25 m grzb., 50 m klas. i sztafetę 5 x 25 m.

Wśród 14 drużyn żeńskich najlepsze okazały się dziewczęta szkoły przy ul. Wilczej 1. Drugie miejsce TPD XI, trzecie TPD II.

Wyniki indywidualne: **25 dow.** 1. Sokołowska TPD II, 16,8, 2. Tomaszewska TPD XVII 22,7; **25 grzb.** 1. Sokołowska TPD II, 18,8, 2. Vieweger Sempoł. 25,4; **50 klas.** 1. Osińska TPD X 55,3, 2. Topolska 1.03,8.

Sokołowska trenuje w Legii pod kierunkiem Dembickiego od 4 lat, po 5 razy w tygodniu. Wcale jej to nie przeszkadza w nauce, a rodzice zgadzają się, aby Joasia łączyła dobry sport z dobrymi postępami w nauce.

Mistrzostwo szkół męskich zdobyli chłopcy ze szkoły Nr 60, przed TPD II i szkołą Nr 32.

Wyniki indywidualne: **25 dow.** 1. Peczkowski Nr 68 14,7, 2. Trojanowski TPD II 15,6; **25 grzb.** 1. Więcławek TPD II 17, 2. Wicha Nr 68 18; **50 klas.** 1. Korzeniowski Spassowskiego 40,2, 2. Miecznikowski Młociny 48,1.

J. Ciszewski

PRZEGLĄD SPORTOWY
Wydawnictwo
„PRASA SPORTOWA"

Redaguje Kolegium w składzie: Grzegorz Aleksandrowicz (sekretarz redakcji), Stanisław Bardyn, Lech Cergowski, Edward Strzelecki (redaktor naczelny), Witold Szeremeta (sekretarz redakcji), Jerzy Zmarzlik (zastępca naczelnego redaktora) Warszawa. Mokotowska 24. III p Telefony: Centrala 84241 do 44 oraz bezpośrednie — Redaktor Naczelny ; Sekretariat 89116 Sekretarz Redakcji 82604 Dział Sportu 89106, 89666 Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz 12—13 Adres Administracji: Wydawnictwo „Prasa Sportowa" Warszawa. Mokotowska 24, III p. Tel. 8-42-41. 8 42-42 Warunki prenumeraty zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują Urzędy Pocztowe i listonosze do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty

Zakłady Graficzne
„Domu Słowa Polskiego"
Zam. 2049-B B-15

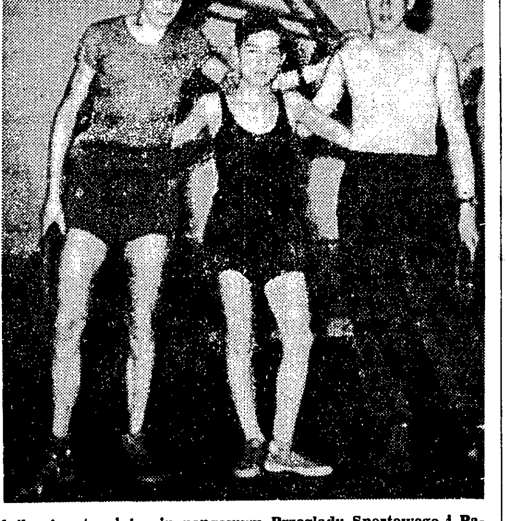

Najlepsi w turnieju pingpongowym Przeglądu Sportowego i Pałacu Młodzieży. Po prawej — B. Pisarzak — mistrz grupy starszej, po lewej — G. Bednarz wicemistrz, a w środku mistrz grupy młodszej Paweł Goryński
Fot. E. Franckowiak

Komplety miesięczników fachowych z 1956 r.

Redakcja Sportowych Miesięczników Fachowych posiada pewną ilość kompletów miesięczników za okres półroczny od czasu wydawania pism fachowych. Komplety można nabywać w lokalu redakcji (Warszawa, ul. Kredytowa 1, IV p.), można też otrzymać za zaliczeniem pocztowym. Przy zamówieniach zbiorowych poprzez kluby, szkoły itp. (najmniej 5 kompletów) nabywcy otrzymują 50 proc. rabatu.

Działacze, trener i zawodnik oceniają mistrzostwa ciężarowców

PO zakończeniu mistrzostw Polski w podnoszeniu ciężarów zwróciliśmy się z prośbą do czołowych działaczy tej dyscypliny sportu o opinię na temat mistrzost, a przede wszystkim o odpowiedź na pytanie: **„czy podniosła się przeciętna poziomu i czy choć trochę zmniejszyła się dysproporcja między wąską czołówką, a dalszym zapleczem zawodników?**

A oto odpowiedzi:

Przewodniczący tymczasowego zarządu Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów — TADEUSZ KOCHANOWSKI:

— Czołówka i zaplecze robią coraz większe postępy — różnica pomiędzy poziomem czołówki a resztą — raczej się nie powiększa, a nawet nieco maleje. **O postępie najlepszych same za siebie mówią rekordy, o rozwoju zaplecza najlepiej świadczy masowy start atletów i ich wyniki.** Wielu zawodników jak np. Kostrzewski, czy Kciuk, zrobiło duży krok naprzód i mamy perspektywy na rozszerzenie się czołówki. W ub. roku w mistrzostwach startowało bardzo dużo zawodników z II klasą, obecnie zdecydowanie dominowała klasa mistrzowska i pierwsza, co też ma swą wymowę.

Warto podkreślić, że przeprowadzenie zawodów na dwóch podiach równocześnie, w ciągu dwóch dni, zdało swój egzamin.

Wiceprezes PZPC, znany teoretyk — CZESŁAW BOREJSZA:

— Różnica między czołówką, a resztą zawodników powoli się wyrównuje. Rosną coraz większe rezerwy, w czym największe zasługi posiada Zrzeszenie LZS. **Wieś ma w ciężarach duże perspektywy. Jeszcze przed rokiem LZS-y nie liczyły się na mistrzostwach Polski, startowało zaledwie kilku zawodników, w większości „paląc" swe boje. Obecnie zawodnicy wiejscy byli najliczniej reprezentowani, a trzech z nich zajęło miejsca w pierwszych szóstkach najlepszych.**

Cennym plonem mistrzostw jest poważny awans i postępy takich zawodników jak Sonnefeld, Kciuk, Kostrzewski, Paliński i inni.

W ciężarach do niedawna przyzwyczailiśmy się do deszczu rekordów. **Tegoroczne 5 rekordów Polski są niewątpliwie bardziej wartościowe od osiągnięć z poprzednich mistrzostw i dowodzą o stałym wzroście poziomu czołówki. Im bardziej bowiem zbliżamy się do czołówki świata, tym zdobycie rekordów jest trudniejsze, a zarazem cenniejsze.**

Najbliżej wyników światowych znajduje się Czepułkowski, któremu w wyciskaniu brakuje tylko 3 kg do najlepszego rezultatu na świecie. Podczas mistrzostw najbardziej wartościowy wynik osiągnął w trójboju Beck — 385 kg, jednak ten rekord Polski dzieli od rekordu światowego jeszcze ok. 35 kg.

Jako przewodniczący kolegium sędziów, muszę, niestety, stwierdzić, że sędziowanie nie było idealne — zdarzyło się wiele błędów, a u większości sędziów brak było pewności i precyzji. Nie jest to jednak wina samych tylko sędziów. Dawna sekcja, a obecnie związek, nie mogą doprosić się o wydrukowanie... przepisów. **Gdy arbitrzy otrzymają do ręki przepisy i ukończą kursy weryfikacyjne, będzie można liczyć na zasadniczą poprawę sędziowania.**

JÓZEF STYCZYŃSKI, trener kadry narodowej:

— Trudno mi bliżej ocenić mistrzostwa, bo opiekowałem się kadrą i na niej skupiłem całą uwagę. A z kadry jestem zadowolony, **szczególnie z Becka i trzech dalszych rekordzistów — Bochenka, Palińskiego i Jankowskiego.** Paliński dysponuje ogromną siłą i jak jeszcze poprawi technikę, może sprawić dalsze niespodzianki. W wadze ciężkiej nadal jest niewesoło, choć Słowiński zrobił postępy. Białas ostatnio pauzował z powodu nauki i to tłumaczy jego nienajlepszą formę.

KRZYSZTOF BECK, rekordzista i mistrz Polski, najlepszy zawodnik mistrzostw:

— Plusy mistrzostw to: rekordowy udział zawodników, wzrost przeciętnej poziomu, dużo nowych twarzy, obiecujący, pod względem ilości i jakości, start reprezentantów wsi. **Przy okazji chciałbym powiedzieć wszystkim adeptom sportu ciężarowego: aby dojść do wyników, trzeba nie tylko bardzo pracować, ale zdobyć się na mnóstwo wyrzeczeń. Zapewniam jednak, że warto...**

Uważam, że mimo postępów zaplecza, różnica między czołówką nie zmniejszyła się. Szybszy wzrost poziomu czołówki jest w pełni zrozumiały. W trakcie przygotowań olimpijskich dysponowała ona nieproporcjonalnie lepszymi warunkami, niż reszta zawodników.

Co do moich rekordów — były one dla mnie wielką niespodzianką. Ostatnio chorowałem i miałem nie startować — tylko... żal mi było 7 kolejnego mistrzowskiego tytułu. W wyciskaniu zaczynałem też bardzo nisko od 110, a skończyłem na rekordzie. To dodało mi pewności siebie i poszedłem na całego po rekord w trójboju. Udało się.

Rozmawiała
Krystyna Malinowska

Rozmawiamy z lekkoatletami

Ela Krzesińska opowiada o swych tegorocznych planach

ELŻBIETĘ KRZESIŃSKĄ zastaję w chwili, gdy wychodzi z mieszkania. Z przewieszoną przez ramię torbą pędzi na trening. Na wywiad nie ma specjalnej ochoty. Jak twierdzi, ma dość dziennikarzy. — **Ostatnio aż za dużo o moim prywatnym życiu pisano** — mówi.

Jednak jedziemy razem na trening. W pociągu, mknącym z Wrzeszcza do Sopotu, medalistka z Melbourne zaczyna się rozkręcać. Z krótkich urywanych zdań powstaje wywiad. Oto co powiedziała nam Ela:

— **Dlaczego, mimo różnych informacji ukazujących się w prasie o moim wycofaniu się ze sportu w bieżącym roku, będę startować?** Mimo, że to przykre i że raczej wolałabym, aby moje sprawy prywatne takimi pozostały, chciałabym odpowiedzieć na to pytanie. **Dziś, po różnych informacjach i zapowiedziach, które ukazały się w prasie — nie widzę innego wyjścia, aby skończyć z plotkami.** Jak panu wiadomo, miałam wycofać się na pewien czas z życia sportowego ze względów osobistych. Pragnęłam na rok zawiesić kolce na sznurku. Niestety, nieszczęśliwy wypadek pokrzyżował moje plany powiększenia rodziny. W marcu, schodząc ze schodów, pośliznęłam się i upadłam tak nieszczęśliwie, że karetka Pogotowia zabrała mnie do kliniki. Wychodząc z niej byłam całkowicie zdruzgotana. To, co było moim marzeniem, zostało brutalnie przekreślone. Był to dla mnie ciężki cios.

Dziś chwilowo pogodziłam się z losem. Na pewien czas wracam znów do normalnego życia, m. in. do sportu. **I dlatego znów podejmuję treningi. Na jak długo? Tego jeszcze nie wiem. Sądzę jednak, iż w tym sezonie będę skakać.**

— Możemy się więc spodziewać znów wielkich wyników w skoku w dal?

— W skoku w dal raczej nie. Jestem bardzo osłabiona. Straciłam dużo na wadze. Czuję jakby powrót anemii, którą miałam kilka lat temu. Będę więc trenować bardzo lekko i zajmę się przede wszystkim skokiem wzwyż oraz biegami przez płotki.

— Jakie wyniki planuje pani w skoku wzwyż?

— Trudno na to pytanie już dziś odpowiedzieć. **Przypuszczam, iż w skoku wzwyż odnajdę formę z 1955 r., kiedy to po kontuzji i fatalnych startach na II MISM ustanowiłam rekord Polski w tej konkurencji. Jeśli to nastąpi — to nowy rekord musi paść.**

— A co z płotkami?

— Na to pytanie więcej ode mnie powinny odpowiedzieć — Gawełówna i Wagner. Te świetne płotkarki, rywalizujące ze sobą, powinny podnieść poziom tej dyscypliny. Jak wspomniałam, ja również będę biegała. Być może, że moja obecność też w jakiś sposób powinna mieć wpływ na ustanowienie rekordu Polski. **Uważam, że wynik poniżej 11 sekund jest możliwy do uzyskania.**

— Proszę jeszcze powiedzieć o swoich przygotowaniach do sezonu.

— Trening, bardzo lekki, rozpoczęłam kilka dni temu. Wygląda on zresztą raczej na zabawę, gdyż trenuję z klubowymi koleżankami, często nie mającymi więcej niż 12—13 lat. Razem biegamy, razem skaczemy. Ja oczywiście występuję jednocześnie w roli instruktora. Poza tym w najbliższym czasie rozpocznę ćwiczenia techniki skoku wzwyż. Obozów sportowych, starym zwyczajem, będę unikać. Nie byłam na zimowym zgrupowaniu w Michałowicach. W kwietniu nie pojadę prawdopodobnie do Spały. **Praca w klubie daje mi najwięcej zadowolenia, a poza tym i samopoczucie mam dużo lepsze.**

— Kiedy ujrzymy panią na zawodach?

— Na poważnych, nie wcześniej, niż w końcu lipca. Na lokalnych wystartuję w maju. Oczywiście nie w skoku w dal, lecz w kuli i w biegu przez płotki. Potraktuję te zawody wybitnie treningowo, lecz muszę startować. **Bo zawody to przecież jeden z ważnych bodźców, zachęcających sportowca do treningu. Bez nich nie ma mowy o zapale do sportu.**

— Ostatnie pytanie. Czy w skoku w dal może paść w tym roku rekord świata?

— Tak. Sądzę, iż granica 6.35 nie jest zbyt trudna do przekroczenia. Duże możliwości mają tu zawodniczki radzieckie, m. in. Winogradowa, a także zdobywczyni srebrnego medalu w Melbourne, Amerykanka White. To niesłychanie zdolna dziewczyna.

— A kiedy pani zajmie się ulubioną konkurencją tak na serio?

— Jeśli znów jakieś plany rodzinne nie staną mi na przeszkodzie — to dopiero w przyszłym roku przed mistrzostwami Europy.

(jg)

Kazimierz Zimny

o swej chorobie i planach

...Na razie biegam... tylko 70 km tygodniowo. Więcej nie mogę — skarży się Kazimierz Zimny.

Młody, utalentowany biegacz, który w ubiegłym roku nieraz zachwycał nas wspaniałymi wynikami jest smutny. Rozmawiamy w Bydgoszczy, o zbliżającym się sezonie letnim. Zimny sprawia wrażenie zakłopotanego. Jest nieśmiały. Cichym, monotonnym głosem mówi:

— **Nie spodziewam się w bieżącym roku wielkich sukcesów. Na przeszkodzie stoi moja nieszczęsna noga. Ta sama, w której w Melbourne nastąpiło pęknięcie kości. Po częściowym wyleczeniu trening rozpocząłem z opóźnieniem, gdzieś w połowie stycznia. Biegałem lekko, bardzo lekko. Dopiero w lutym i marcu na obozie w Jagniątkowie zwiększyłem pracę. Co jeszcze?**

— Proszę powiedzieć coś więcej o swojej chorobie.

— **Cóż, lekarze orzekli, że noga w zasadzie jest wyleczona. Mimo to w dalszym ciągu odczuwam przy biegu ból. Poza tym cierpię na płaskostopie (platfus). Leczenie przeprowadzam w ten sposób, iż do butów wkładam specjalne metalowe wkładki. Pomaga. Ile jednak się przy tym wycierpię, to nawet pan sobie nie wyobraża. Przydałyby mi się jakieś korkowe, względnie plastikowe wkładki. Metalowe są bardzo męczące.**

— Słowem w bieżącym roku nasza lekkoatletyka nie będzie miała z pana wielkiej pociechy.

— **O, proszę tak nie mówić. Jestem sportowcem. Jeśli ból w nodze zmniejszy się, w najbliższym czasie „przycisnę" trochę i forma na sezon będzie. Jaka? Tego nie jestem w stanie stwierdzić. Czas pokaże.**

— A jak pan teraz trenuje?

— **Ćwiczę wyłącznie na stadionie. Obawiam się że przełaje w terenie mogą stać się przyczyną jakiegoś wypadku. Staram się nie biegać na siłę. Trenuję codziennie. Mówiłem na początku, iż biegam tylko 70 km. Nie jest to mało, lecz w ubiegłym roku przebiegałem tygodniowo ponad 100 km.**

— Kiedy po raz pierwszy weźmie pan udział w zawodach?

— **Prawdopodobnie na Memoriale Kusocińskiego. Jednak do tego czasu postaram się o udział w jakichś lokalnych zawodach względnie będę miał sprawdziany na obozie sportowym w Wałczu. Jeśli w tym sezonie dojdę do ładu z nogami, to walkę o rekordy życiowe a może i Polski w biegach długich rozpocznę w przyszłym roku w czasie lekkoatletycznych mistrzostw Europy w Sztokholmie.**

Rozmawiał W. Duński

P.S. Prośbę Zimnego o zrobienie plastikowych względnie korkowych wkładek kierujemy pod adresem centrum Medycyny Sportowej w Warszawie. Wydaje się, że warto coś zrobić, by wspaniale zapowiadającemu się biegaczowi pomóc w wyleczeniu nóg.

Koszykarze AZS W-wa wyjechali do Francji i Belgii

Zespół koszykarzy AZS Warszawa wyjechał w niedzielę 7 bm. na tournee do Francji i Belgii. Akademicy rozegrają pierwszy mecz w czwartek 11 bm. w Paryżu z mistrzem Francji — uniwersytecką drużyną PUC, a w dwa dni później mają się spotkać z innym zespołem paryskim.

Następnie AZS projektuje rozegrać jeszcze mecz w Antwerpii, a później w dniach 19—22 bm. startować będzie w dorocznym międzynarodowym turnieju w Liege.

Drużyna AZS W-wa wyjechała na to tournee, wzmocniona trzema zawodnikami: **Olszewskim** z AZS Toruń oraz **Hądzelkiem i Piwowarem** z AZS AWF W-wa. Oprócz nich wyjechali **Grzybowski, Kucharski, Nartowski, Niciński, Przywarski, Pyszkowski, Sitkowski i Wilichowski**, trener **Z. Olesiewicz** oraz kierownik **Szałkowski.**

Narciarze startują w Bułgarii

Narciarze zakończyli udziałem w Pucharze Karkonoszy starty krajowe, ale.. nie rezygnują z zagranicznych. We wtorek rano grupa naszych zjazdowców udaje się mianowicie do Bułgarii, na II zawody o Puchar Aleko.

W Bułgarii startować będą — Stanisław Gogulski, Bronisław Migdał, Kazimierz Cembala, Maciej Popieluch oraz Jan Zarycki. Zawodnikom towarzyszą jako trener Jan Płonka oraz kierownik Jan Borgula.

Zawody o Puchar Aleko odbędą się pod Sofią na stokach góry Witosza. Obok Polaków i gospodarzy spodziewany jest udział zjazdowców Austrii, Francji i Czechosłowacji. Program zawodów, rozgrywanych tylko w konkurencjach męskich, przewiduje 12 bm. slalom specjalny, 13 slalom gigant oraz 14 bm. drugi slalom specjalny.

Parada tabel III ligi

GRUPA KATOWICKA

Podgrupa A

1. Silesia Miechowice	2:0	2:0
2. Start Chorzów	2:0	1:0
3. Siemianowiczanka	2:0	3:1
4. Slavia Ruda	1:1	0:0
5. Podlesianka	1:1	0:0
6. Motor Siemianowice	1:1	1:1
7. Słowian Katowice	1:1	0:0
8. Wawel Wirek	1:1	0:0
9. Stal Mikołów	1:1	1:1
10. Kol. Katowice	0:2	1:3
11. Rapid Wełnowiec	0:2	0:1
12. Stal Bielsko	0:2	0:2

Podgrupa B

1. GKS Gliwice	2:0	5:0
2. Baildon Katowice	2:0	2:0
3. Polonia Piekary	2:0	5:1
4. Sparta Bielsko	2:0	5:1
5. Stal Łagiewniki	2:0	4:2
6. Ruch Radzionków	2:0	2:1
7. Sparta Lubliniec	0:2	1:2
8. Walka Makoszowy	0:2	2:4
9. Naprzód Janów	0:2	1:5
10. Pogoń N. Bytom	0:2	1:5
11. Stal Zabrze	0:2	0:2
12. Górnik Świętochłowice	0:2	0:5

GRUPA KRAKOWSKA

Podgrupa zachodnia:

1. Wanda N. Huta	4:0	6:0
2. Koszarawa Żywiec	4:0	7:2
3. Unia Oświęcim	3:1	5:2
4. Wisła Ib Kraków	2:2	7:1
5. Szczakowianka	2:2	1:1
6. Górnik Brzeszcze	2:2	3:3
7. Dalin Myślenice	2:2	3:4
8. Czarni Żywiec	2:2	3:6
9. Beskid Andrychów	1:1	2:2
10. Fablok Chrzanów	1:3	1:8
11. Dębniki	1:3	0:1
12. Włókniarz Ib Chełmek	0:4	0:6

Podgrupa wschodnia

1. Cracovia Ib	4:0	8:1
2. Bieżanowianka	4:0	6:2
3. Kolejarz Prokocim	4:0	6:3
4. Stal Kabel	3:1	4:3
5. Unia Tarnów	2:2	3:2
6. Metal Tarnów	2:2	2:2
7. Hutnik N. Huta	2:2	1:2
8. Okocimski KS	1:3	2:3
9. CWKS I b Kraków	1:3	2:5
10. Tarnovia	1:3	2:5
11. Dąbski	0:4	4:6
12. Sandecja N. Sącz	0:4	1:4

GRUPA WARSZAWSKA

1. Warszawianka	4:0	3:0
2. Polonia W-wa	4:0	12:1
3. Lotnik W-wa	4:0	11:1
4. Gwardia Białystok	4:0	8:2
5. Legia I b	2:2	13:3
6. Jedwabnik Milanówek	2:2	5:3
7. AZS W-wa	2:2	3:2
8. Huragan Wołomin	2:2	3:5
9. Znicz Pruszków	2:2	4:8
10. Mazur Ełk	2:2	4:12
11. Mazur Karczew	0:4	2:9
12. Okęcie	0:4	2:11
13. Orzeł W-wa	0:4	0:6
14. Żyradowianka	0:4	0:7

GRUPA GDAŃSKA

1. AKS Starogard	4:0	6:0
2. Flota Gdynia	4:0	5:3
3. Budowlani Gdynia	3:1	3:2
4. Start Gdańsk	3:1	6:5
5. Bałtyk Gdynia	2:2	6:2
6. Arka Gdynia	2:2	2:2
7. Gedania Gdańsk	2:2	3:3
8. GKS Wybrzeże	0:4	4:6
9. Wisła Tczew	0:4	1:6
10. Włókniarz Stargard	0:4	1:8

GRUPA POZNAŃSKA

1. Olimpia Poznań	4:0	5:0
2. Prosna Kalisz	3:1	1:0
3. Lech I b Poznań	3:1	10:4
4. Luboński KS	3:1	2:1
5. Polonia Poznań	3:1	4:3
6. Polonia Leszno	2:2	2:2
7. Kolejarz Kępno	2:2	3:3
8. Ostrovia	2:2	4:4
9. Unia Szamotuły	1:3	4:5
10. Stella Gniezno	1:3	2:8
11. Dyskobolia Grodzisk	0:4	4:7
12. Unia Chodzież	0:4	1:5

GRUPA WROCŁAWSKA

1. Olimpia Kowary	3:1	5:1
2. Górnik Thorez	3:1	3:1
3. Polonia Świdnica	3:1	4:2
4. Bielawianka	2:2	5:2
5. Garbarnia Chojnów	2:2	4:4
6. Piast N. Ruda	2:2	4:4
7. Ślęza Wrocław	2:2	2:3
8. Nysa Kłodzko	2:2	4:7
9. Pafawag Wrocław	1:3	0:2
10. Orzeł Ząbkowice	0:4	3:8

GRUPA RZESZOWSKA

1. Legia Krosno	4:0	6:0
2. Górnik Sanok	3:1	5:2
3. Stal Łańcut	3:1	3:2
4. Polonia Przemyśl	2:0	3:0
5. Czuwaj Przemyśl	2:0	1:0
6. Stal Stalowa Wola	2:2	4:4
7. Resovia	2:2	1:2
8. Czarni Jasło	2:2	1:3
9. Stal Dęba	1:3	0:1
10. JKS Jarosław	1:3	0:2
11. Gwardia Rzeszów	0:4	0:4
12. Górnik Gorlice	0:4	0:5

GRUPA ŁÓDZKA

1. Granat Skarżysko	6:0	7:2
2. Star Starachowice	6:0	7:2
3. Włókniarz Pabianice	6:0	12:5
4. Radomiak	5:1	8:4
5. Sparta Kaz. Wielka	3:3	6:5
6. Lechia Tomaszów	3:3	3:3
7. Kolejarz Łódź	3:3	7:8
8. Start Łódź	3:3	3:5
9. Włókniarz Zgierz	2:4	2:3
10. KSZO Ostrowiec	1:5	6:8
11. Partyzant Kielce	1:5	2:4
12. ŁKS I b	1:5	3:6
13. Sparta Radomsko	1:5	2:7
14. Włókniarz Zd. Wola	1:5	2:8

GRUPA SZCZECIŃSKA

1. Pogoń Szczecin	4:0	19:0
2. Stocznia Szczecin	4:0	11:0
3. Gryf Słupsk	4:0	6:2
4. Pogoń Barlinek	2:2	4:2
5. Czarni Słupsk	2:2	5:3
6. Czarni Szczecin	2:2	7:11
7. Ina Goleniów	1:3	1:6
8. Darzbór Szczecinek	1:3	1:10
9. Granit Koszalin	0:4	4:11
10. AZS Szczecin	0:4	0:13

GRUPA ZAGŁĘBIOWSKA

1. Zagłębianka Będzin	7:1	7:2
2. Victoria Częstochowa	5:3	8:3
3. Warta Zawiercie	5:3	7:5
4. Skra Częstochowa	4:4	14:5
5. CKS Czeladź	4:4	14:8
6. Stal Częstochowa	4:4	9:8
7. AKS Niwka	4:4	6:7
8. Stal Poręba	3:5	8:11
9. Sarmacja Będzin	3:5	6:15
10. Stal Ib Sosnowiec	1:7	2:17

GRUPA OPOLSKA

1. Stal Zawadzkie	4:0	3:0
2. Unia Racibórz	3:1	4:1
3. Unia Kędzierzyn	3:1	2:1
4. Kolejarz Kluczbork	3:1	3:2
5. Pogoń Prudnik	2:2	3:2
6. Silesia Otmęt	2:2	3:2
7. Włók. Dobrzeń Wielki	2:2	2:2
8. KS 92 Krapkowice	2:2	4:5
9. Polonia Nysa	2:2	2:3
10. Czarni Głuchołazy	1:3	2:3
11. Stal Ozimek	0:4	1:4
12. Sparta Kluczbork	0:4	1:5

GRUPA BYDGOSKA

1. Brda Bydgoszcz	4:0	4:1
2. Cuiavia Inowrocław	3:1	2:0
3. Kujawiak Włocławek	3:1	1:0
4. Wisła Grudziądz	2:2	7:4
5. Olimpia Grudziądz	2:2	4:3
6. Czarni Nakło	2:2	2:2
7. Unia Włocławek	2:2	3:3
8. Unia Wąbrzeźno	2:2	3:4
9. Stal Włocławek	0:4	3:9
10. Chojniczanka	0:4	1:4

GRUPA OLSZTYŃSKA

1. OKS Olsztyn	2:0	3:0
2. Działdowianka	2:0	2:0
3. Warmia Olsztyn	2:0	3:2
4. Olimpia Olsztynek	1:1	2:2
5. Granica Kętrzyn	1:1	2:2
6. Sokół Ostróda	0:2	2:3
7. Jeziorak Iława	0:2	0:2
8. Drwęca N. Miasto	0:2	0:3

GRUPA LUBELSKA

1. Lublinianka	2:0	3:0
2. FSC Lublin	2:0	3:0
3. WKS Chełm	2:0	1:0
4. Avia Świdnik	2:0	4:1
5. Stal Kraśnik	0:2	1:4
6. Hetman Zamość	0:2	0:1
7. Technik Zamość	0:2	0:3
8. WKS Lublin	0:2	0:3

GRUPA ZIELONOGÓRSKA

1. Promień Żary	4:0	5:0
2. Warta Gorzów	3:1	2:1
3. Orzeł Międzyrzecz	3:1	4:2
4. Stal Nowa Sól	3:1	4:2
5. Budowlani Gozdnica	3:1	3:2
6. Lechia Z. Góra	2:2	2:1
7. Termostal Świebodzin	2:2	2:3
8. Odra Krosno	0:4	3:8
9. Unia Gorzów	0:4	2:4
10. Unia Wymiarki	0:4	1:7

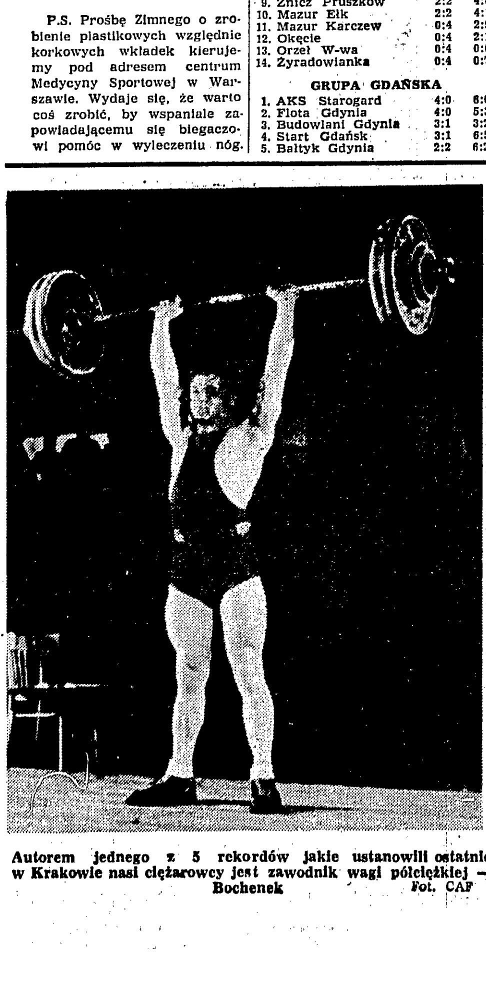

Autorem jednego z 5 rekordów jakie ustanowili ostatnio w Krakowie nasi ciężarowcy jest zawodnik wagi półciężkiej — Bochenek
Fot. CAF

Na Wielkanoc nie gramy

Totalizator Sportowy nie organizuje na dzień 21 kwietnia (Wielkanoc) żadnych zakładów, ponieważ termin ten wolny jest od rozgrywek mistrzowskich. W oba dni świąt rozegranych zostanie tylko kilka międzynarodowych meczów towarzyskich.

A oto program totka na dzień 28 kwietnia:

1. Ruch — Legia
2. Górnik Z. — Polonia B.
3. Gwardia W-wa — ŁKS
4. Lechia — Stal Sosn.
5. Lech Pozn. — Wisła
6. Bud. Opole — Górnik Radl.
7. Stal Mielec — AKS Chorz.
8. Broń Radom — Garbarnia
9. Polonia Bydg. — CWKS Wr.
10. Górnik Wałb. — Polonia Gd.
11. Marymont — Pomorzanin
12. Chrobry Szcz. — Warta
13. Wł. Chełmek — CWKS Kr.
14. Sparta Lub. — CWKS Bydg.

Kolejki w punktach „toto"

FREKWENCJA w punktach „toto" na terenie Warszawy z każdym dniem wzrasta. W związku z tym wyłonił się już problem usprawnienia przyjmowania zakładów, które niepotrzebnie przedłuża się i powoduje nieraz dość długie kolejki.

Na podstawie dotychczasowych obserwacji można stwierdzić, że najwięcej czasu traci się przy przyjmowaniu zakładów „toto-lotka". Rozwiązania na ten konkurs są składane na pojedyńczych kuponach, co przy procedurze zawierania zakładów zabiera sporo czasu, ponieważ na każdym kuponie trzeba nakleić 3-odcinkową banderolę i trzykrotnie ostemplować.

Dlatego też należałoby się zastanowić, czy nie można by wprowadzić do konkursu „toto-lotek" 5-zakładowych kuponów tak jak w totku zwyczajnym. W dużym stopniu skróciłoby to czas zawierania zakładów. Grający przyjęliby to z wielkim za dowoleniem. Z obserwacji wynika, że zdecydowana większość osób przynosi do punktów — toto po kilka, wzgl. kilkanaście kuponów, co przy zastosowaniu 5-zakładowych kuponów wpłynęłoby co najmniej trzykrotnie na skrócenie czasu zarówno przyjmowania jak i wypełniania ich.

Oczywiście, że wprowadzenie takich kuponów nie rozwiąże całkowicie sytuacji, a tylko w poważnym stopniu usprawni ją. Później należałoby pomyśleć o wprowadzeniu tak zwanych zakładów systemowych, które są praktykowane prawie w całej Europie, a na które z niecierpliwością czekają i nasi „totkowicze".

Frekwencja w warszawskich punktach „toto" stale wzrasta. Na dzień 7 bm przyjęto 129.626 zakładów „totka" i 31.751 „toto-lotka". W dalszym ciągu największe obroty wykazują punkty w CDT, przy ul. Wileńskiej 13 oraz przy ul. Wspólnej 46. Najmniejszym powodzeniem zaś cieszyły się punkty Warszawianki przy Al. Ujazdowskich i Polonii przy ul. Konwiktorskiej. (r)

TOTO

PRZEGLĄD SPORTOWY

Gdzie piłka? Pod bramką Polonii Gdańsk toczy się pojedynek, ale przedmiotu „sporu" nasz fotoreporter nie zdążył uchwycić, bo przed chwilą bramkarz gości Paprotny wybił piłkę w pole. W wyskoku Kula (Polonia) i Mieczysław Jezierski (Marymont). Obok Paprotnego Bogacki z Marymontu. Fot. E. Franckowiak

Tylko 12 par w „derbowej niedzieli"

Stal Sosn. — Górnik Zabrze i Legia — Gwardia Warszawa

najtrudniejsze mecze do typowania

LIGA sypie wielkimi niespodziankami. Trafne wytypowanie zwycięzców poszczególnych spotkań jest w tych warunkach niezwykle trudne. W zasadzie prawie każdy zespół gra co tydzień inaczej. W I rundzie np. bardzo dobrze zaprezentowała się w Krakowie Gwardia W-wa, w tydzień później na własnym boisku zagrała słabo. Podobnie ma się sprawa z Polonią Bytom i Górnikiem Zabrze. Zdecydowanie w słabej formie wydaje się być tylko Ruch Chorzów, a w bardzo dobrej — ŁKS Łódź. Przy wypełnianiu kuponów „toto" trzeba więc te fakty uwzględnić.

Poz. 1. POLONIA BYTOM — LECH POZNAŃ.

Wyniki w lidze: 1954 r. — 1:0, 0:1, 1955 — 3:1, 0:2, 1956 — Polonia w II lidze.

Polonia: Pierwsze miejsce w II lidze w r. 1956. Ostatnie wyniki: Ruch Chorzów 3:1 (dom), Budowlani Opole 1:2 (wyjazd). W meczu z Budowlanymi Polonia rozczarowała. Szymkowiak obronił drużynę przed wyższą porażką. Słabo gra napad — na poziomie jedynie Liberda i Krasucki.

Lech: 8 miejsce w I lidze w 1956 r. Ostatnie wyniki: ŁKS Łódź — 1:2 (d), Stal Sosnowiec 1:1 (d). Nieznaczny wzrost formy. Daje o sobie znać Anioła. W napadzie wystąpił już Wojciechowski.

Nasz typ: 1, x.

Poz. 3. STAL SOSNOWIEC — GÓRNIK ZABRZE.

Wyniki w lidze: 1954 — Stal i Górnik 1:0, 0:0, w II lidze, 1955 — Górnik Zabrze w II lidze, 1956 — 2:1 i 0:1.

Stal: 10 miejsce w I lidze. Ostatnie wyniki: Budowlani Opole 3:2 (d), Lech Poznań 1:1 (w). Drużyna gra ambitnie i jest dobrze przygotowana kondycyjnie. W dobrej formie — reprezentant Polski Uznański oraz obrońcy Musiał i Masłoń.

Górnik: 6 miejsce w I lidze. Ostatnie wyniki: Legia W-wa 2:1 (w), ŁKS 1:5 (d). Zespół b. chimeryczny. Konglomerat gwiazd — a nie drużyna. „Atomowy" napad najsłabszą formacją ostatniego meczu. U niektórych zawodników występują oznaki „sodowej wody".

Nasz typ: 1, x.

Poz. 4. LEGIA W-WA — GWARDIA W-WA.

Wyniki w lidze: 1954 — 0:1, 2:2, 1955 — 5:1, 2:3, 1956 — 1:1, 5:1.

Legia: Pierwsze miejsce w I lidze. Ostatnie wyniki: Górnik Zabrze 1:2 (d), Lechia Gdańsk 0:1 (w). Legioniści nie mogą osiągnąć zeszłorocznej formy. Zadowalająco gra jedynie defensywa. W napadzie brak strzelców. „Nieprzyzwyczajoną" do porażek drużynę ponoszą nerwy. Ciupa usunięty z boiska.

Gwardia: 9 miejsce w I lidze. Ostatnie wyniki: Wisła Kraków 2:0 (w), Górnik Radlin 1:0 (d). Jedenastka o dużych możliwościach, szczególnie w linii napadu, ale jeszcze „niedotarta". W ataku dobrze dysponowany strzałowo jest lewoskrzydłowy Baszkiewicz.

Nasz typ: x

Poz. 5. ŁKS ŁÓDŹ — LECHIA GDAŃSK.

Wyniki w lidze: 1954 — Lechia w II lidze, 1955 — 0:2, 3:0, 1956 — 1:1, 1:1.

ŁKS: 4 miejsce w I lidze. Ostatnie wyniki: Lech Poznań 2:1 (w), Górnik Zabrze 5:1 (w). Łodzianie za ładną grę otrzymali poetyczny przydomek „Rycerze wiosny". W ostatnim meczu z Górnikiem doskonale zagrała cała drużyna. 37-letni Staszek Baran sam strzelił 4 bramki. Kontuzji uległ stoper Wlazły, ale jest go komu zastąpić.

Lechia: 3 miejsce w I lidze. Ostatnie wyniki: Górnik Radlin 1:1 (w), Legia W-wa 1:0 (d). Wychowankowie trenera Forysia, dobrze przygotowani do sezonu. Duży pożytek stanowi dla drużyny zeszłoroczny junior Gadecki. W napadzie brak jednak strzelców.

Nasz typ: 1

Poz. 6. WISŁA KRAKÓW — BUDOWLANI OPOLE.

Wyniki w lidze: 1954 — Budowlani w II lidze, 1955 — Budowlani w II lidze, 1956 — 0:0, 0:1.

Wisła: 5 miejsce w I lidze. Ostatnie wyniki: Gwardia W-wa 0:2 (d), Ruch Chorzów 2:0 (w). Drużyna przychodzi powoli do siebie. Dobrą formą dysponują Budka, Jędrys, Gamaj i Kościelny II.

Budowlani: 7 miejsce w I lidze. Ostatnie wyniki: Stal Sosnowiec 2:3 (w), Polonia Bytom 2:1 (d). Niespodzianką jest dobra gra defensywy. Napad — jak zawsze — na poziomie.

Nasz typ: x, 1.

Poz. 7. GARBARNIA KRAKÓW — CRACOVIA.

Wyniki w lidze: 1954 — Garbarnia w II lidze, Cracovia w I, 1955 — Cracovia w II lidze, Garbarnia w I, 1956 — Cracovia w II lidze, Garbarnia w I.

Garbarnia: 12 miejsce w I lidze. Ostatnie wyniki: Włókniarz Chełmek 4:0 (d), Szombierki Bytom 1:3 (w). W Bytomiu Garbarnia rozczarowała, przedstawiając się jako zespół zupełnie przeciętny. Najlepsi — bramkarz Liszka i obrońca Piekulski.

Cracovia: 6 miejsce w II lidze. Ostatnie wyniki: AKS Chorzów 1:0 (w), Stal Rzeszów 3:0 (d). Drużyna dobra kondycyjnie. W dobrej formie strzeleckiej znajduje się prawy łącznik Manowski. W meczu ze Stalą Rzeszów napad wystąpił zupełnie w dobrym zestawieniu: Opoka, Manowski, Dudoń, Jarczyk, Kasprzyk.

Nasz typ: 2

Poz. 9. POLONIA GDAŃSK — BZURA CHODAKÓW.

Wyniki w lidze: nie grały.

Polonia: 7 miejsce w II lidze. Ostatnie wyniki: Sparta Lubań 1:0 (d), Marymont W-wa 0:1 (w). W zespole może się podobać gra pomocników Grębockiego i Cirkowskiego.

Bzura: Pierwsze miejsce w III lidze warszawskiej. Ostatnie wyniki: CWKS Wrocław 0:3 (w), Warta Poznań 1:0 (d). W meczu z Wartą Bzura znacznie zmieniła swój skład. Najlepsi: Kociołek, Marszałek i Gałecki.

Nasz typ: 1

Poz. 10. WARTA POZNAŃ — GÓRNIK WAŁBRZYCH.

Wyniki w lidze: 1954 — nie grały, 1955 — nie grały, 1956 — 0:1, 1:1.

Warta: 12 miejsce w II lidze. Ostatnie wyniki: Marymont W-wa 1:0 (d), Bzura Chodaków 0:1 (w). W ostatnim meczu Warta grała bez Gogulskiego, Łuczaka i Genzlera.

Górnik: 13 miejsce w II lidze. Ostatnie wyniki: CWKS Bydgoszcz 1:4 (w), CWKS Wrocław 0:1 (d). W niedzielę niezbyt zasłużona porażka. Nie najlepiej strzela napad pozbawiony Krawczyka (obecnie Górnik Radlin). Dobrze gra obrona i pomoc.

Nasz typ: 1

Poz. 11. POMORZANIN TORUŃ — SPARTA LUBAŃ.

Wyniki w lidze: nie grały.

Pomorzanin: Pierwsze miejsce w III lidze gdańskiej. Ostatnie wyniki: Chrobry Szczecin 1:5 (d), Polonia Bydgoszcz 0:1 (w).

Sparta: 9 miejsce w II lidze. Ostatnie wyniki: Polonia Gdańsk 0:1 (w), Calisia 1:1 (d). Mimo zdecydowanej przewagi w polu — tylko remis w ostatnim meczu z defensywnie grającą Calisią.

Nasz typ: 1

Poz. 12. CALISIA — MARYMONT W-WA.

Wyniki w lidze: nie grały.

Calisia: Pierwsze miejsce w III lidze poznańskiej. Ostatnie wyniki: Sparta Lubań 1:1 (w). Zespół mierny, ale ambitny, umiejętnie się broniący.

Marymont: 14 miejsce w II lidze. Ostatnie wyniki: Warta Poznań 0:1 (w), Polonia Gdańsk 1:0 (d).

Nasz typ: 2

Poz. 13. STAL RZESZÓW — BROŃ RADOM.

Wyniki w lidze: nie grały.

Stal: Pierwsze miejsce w III lidze rzeszowskiej. Ostatnie wyniki: Szombierki 1:1 (d), Cracovia 0:3 (w). Drużyna nie najlepsza kondycyjnie, ale nieźle grająca w polu.

Broń: Pierwsze miejsce w III lidze łódzkiej. Ostatnie wyniki: CWKS Kraków 0:0 (w), AKS Chorzów 1:1 (d). Napad gra kunktatorsko.

Nasz typ: 1

Poz. 14. CWKS WROCŁAW — CHROBRY SZCZECIN.

Wyniki w lidze: nie grały.

CWKS: Pierwsze miejsce w III lidze wrocławskiej. Ostatnie wyniki: Bzura Chodaków 3:0 (d), Górnik Wałbrzych 1:0 (w).

Chrobry: Pierwsze miejsce w III lidze szczecińskiej. Ostatnie wyniki: Pomorzanin Toruń 5:1 (w), CWKS Bydgoszcz 1:2 (d).

Nasz typ: 1, x

Uwaga: Spotkania Ruch Chorzów — Górnik Radlin i CWKS Bydgoszcz — Polonia Bydgoszcz odbędą się w sobotę, wobec czego nie zostaną uwzględnione w najbliższych zakładach.

„Oszczędni Szkoci"

Jest masa dowcipów na temat skąpstwa Szkotów. Tym razem nie będzie to żaden dowcip, ale fakt autentyczny, świadczący, że Szkoci oszczędzają na każdym kroku nawet w sporcie i to w sytuacjach, w jakich ta oszczędność jest dużym ryzykiem. Wystarczy spojrzeć na ich kalendarz spotkań międzypaństwowych:

4 maja ostatnia runda ligi, 8 maja mecz eliminacyjny z Hiszpanią w Glasgow, 19 maja mecz eliminacyjny ze Szwajcarią w Bazylei, 22 maja mecz międzypaństwowy z NRF w Stuttgarcie, 26 maja mecz eliminacyjny z Hiszpanią w Barcelonie.

Rozumiemy, że w Szkocji czołowe kluby mają więcej do powiedzenia w sprawie terminów, aniżeli związek piłkarski i że w konsekwencji kluby, po zakończeniu mistrzostw, chcą grać mecze towarzyskie „na kasę" lub puścić graczy na urlop, ale trudno zrozumieć dlaczego szkocki związek zebrał 3 bardzo ważne mecze w tak krótkim odstępie czasu. Niewątpliwie przyzwyczajenie do oszczędzania kazało im odwalić 3 mecze na kontynencie w ciągu 8 dni. Tylko, czy w tym wypadku oszczędność nie odbije się na wynikach? O kontuzje w Szwajcarii i NRF również nie trudno, a jak wypadnie wówczas decydujący o zakwalifikowaniu się do finału mistrzostw świata mecz z Hiszpanią?

A może oszczędni Szkoci są tak pewni swych zwycięstw w Europie, że nie boją się silniejszej z każdym meczem jedenastki niemieckiej lub mocnej już Hiszpanii?

Za wygraną w „TOTKU" kupuje... harem

MURZYN z Nigerii, 33-letni Lawal Olagunju, wygrał w totalizatorze piękną sumę 185.000 dolarów. Jako zwykły robotnik na plantacjach, zarabiał dotychczas zaledwie 10 dol. tygodniowo. Nie było to zbyt dużo, jeśli zważymy, że Lawal miał na utrzymaniu kilkoro dzieci i 2 żony.

Po wygraniu w totalizatorze oświadczył dziennikarzom — przestaję pracować. Żony zostawiam z dziećmi i wyjeżdżam w podróż dookoła świata. Za 2 miesiące wracam, kupię ładny dom i urządzę w nim harem dla kilkunastu żon.

ANGIELSKI totalizator piłkarski będzie zamieszczał w swoich zakładach niektóre mecze ligi CSR a Czechosłowacy wprowadzają do swojego „totka" kilka meczów ligi angielskiej. Wymiana ta została uzgodniona przez obie zainteresowane instytucje.

REZERWOWY bramkarz reprezentacji Szwajcarii Schley doskonale typuje wyniki meczów, w których ma uczestniczyć w charakterze zawodnika lub nawet widza. Przed meczem Hiszpania Szwajcaria w Madrycie był jedynym z ekipy szwajcarskiej który przewidywał remis. Większość graczy typowała nieznaczne zwycięstwo gospodarzy, a tylko część kierownictwa wierzyła „dyplomatycznie" w sukces Szwajcarów. Schley nie zmienił swego zdania nawet w momencie, kiedy Szwajcarzy prowadzili 1:0, ani kiedy Hiszpanie prowadząc z kolei 2:1, niemiłosiernie gnietli i mogli zdobyć trzecią bramkę.

Mecz zakończył się rzeczywiście sensacyjnym remisem 2:2.

SPECJALNEGO totka chcą zorganizować Szwedzi podczas przyszłorocznych finałowych meczów o mistrzostwo świata. Przewidują oni urozmaicone zakłady w zestawie ok. 30 meczów, wysokie wypłaty oraz wiele dodatkowych premii w naturze. W zakładach tych mogą brać udział miłośnicy piłki i amatorzy łatwego zdobycia gotówki również z innych krajów (Norwegii, Danii, Belgii, Holandii, Anglii, NRF).

PONAD 25 milionów dolarów wyniósł w ciągu minionych 5 lat obrót totalizatora, przyłączonej ostatnio do Niemiec, maleńkiej Saary. Z tego około 14 mln. wypłacono grającym, reszte — po potrąceniu kosztów administracyjnych — przeznaczono na budownictwo sportowe.

Fragment piłkarskiego spotkania drużyn Belgii i Hiszpanii, które zakończyło się zwycięstwem Hiszpanów w stosunku 5:0

Fot. CAF

Piłka nożna za granicą

PRAGA. W 4 rundzie ligi CSR padły następujące wyniki: Spartak Praga — Banik Kladno 2:1, R. Hvezda Brat. — Trnava 0:0, Ostrava — Hradec Kralowe 1:1, Dukla Praha — Ruda Hvezda Brno 1:1, Presov — Dynamo Praga 2:0, Pardubice — Slovan Brat. 0:0. Czoło tabeli:

1. Dukla Praha	6:2	7:3
2. Spartak Praga	6:2	9:6
3. Hvezda Brno	5:3	9:7

BERLIN. Tylko 4 spotkania odbyły się w niedzielę w lidze piłkarskiej NRD, w tym lokalne derby w Karl-Marx-Stadt i Lipsku. Wismut wygrał z Motorem 3:0 i objął prowadzenie w tabeli, Rotation zwyciężyła Lokomotive 3:2. Babelsberg przegrał z Motorem Jena 0:3. Aktivist pokonał Chemie 3:0. Czoło tabeli:

1. Wismut	7:1	6:1
2. Motor Jena	6:2	7:1
3. Vorwärts Berlin	5:1	3:1

LONDYN. Sobotnie rozgrywki ligi piłkarskiej Anglii stały pod znakiem remisów: aż pięć spośród 11 spotkań zakończyły się wynikami nierozstrzygniętymi, w tym 2 bezbramkowymi. Manchester United — Tottenham 0:0, Cardiff — Luton Town 0:0, Arsenal — Leeds United 1:0, Birmingham — Sunderland 1:2, Burnley — Bolton 1:0, Chelsea — Aston Villa 1:1, Newcastle — Blackpool 2:1, Portsmouth — Manchester City 0:1, Preston — Wolverhampton 1:0, Sheffield — Everton 2:2, Westbromwich — Charlton 2:2. Czoło tabeli:

1. Manchester United	53:17	88:48
2. Preston	49:25	79:52
3. Tottenham	47:25	87:50

BELGRAD. 19 kolejka ligi jugosłowiańskiej przeszła w niedzielę bez niespodzianek. Najciekawszym meczem było spotkanie zajmujących czołowe miejsca w tabeli Crvenej Zvezdy z Vojvodiną: wygrała Crvena Zvezda 2:1. Pozostałe wyniki: Hajduk — Radnicki 2:0, Partyzant — Dynamo 2:0, Zagreb — Spartak 2:0, Buducnost — Sarajevo 1:0, BSK — Lokomotiva 3:0, Velez — Vardar 1:0. Czoło tabeli:

1. Crvena Zvezda	31:7	47:11
2. Vojvodina	28:10	49:22
3. Hajduk	24:14	31:20

WIEDEŃ. Porażek doznały czołowe drużyny austriackie w niedzielnych rozgrywkach ligowych: zajmujący trzecie miejsce w tabeli Wacker niespodziewanie uległ Simmeringowi 2:3, a Rapid doznał nieoczekiwanej porażki z Austria Salzburg 4:5. Inne wyniki: WAC — Sturm Graz 2:0, Admira — Sportklub 2:3, Kapfenberg — Stadlau 4:1, GAK — Austria Wiedeń 0:2, Vienna — Kremser 6:2. Czoło tabeli:

1. Vienna	30:6	54:21
2. Austria	29:7	49:27
3. Wacker	25:11	49:22

ZURYCH. Bez niespodzianek grały w niedzielę drużyny ligi szwajcarskiej Basel — Bellinzona 3:1, Lugano — Young Boys 0:2, Servette — Chiasso 2:2, Winterthur — Grasshoppers 0:4, Young Fellows — Lausanne 2:1 Zurich — Urania 1:2, Chaux de Fonds — Schaffhausen 4:0. Czoło tabeli:

1. Young Boys	36:4	58:14
2. Chaux de Fonds	29:9	59:23
3. Grasshoppers	29:9	59:25

MEKSYK. W meczu eliminacyjnym o mistrzostwo świata (w grupie II) Meksyk pokonał na własnym boisku reprezentację USA 6:0.

BUDAPESZT. Wyniki czwartej rundy ligi piłkarskiej: Ferencvaros — Csepel 2:2, MTK — Honved 2:1, Vasas — Dozsa 3:1, Dorog — Pecs 3:0, Szeged — Szombathelyi 2:2, Tatabanya — Salgotarian 2:2. Czoło tabeli:

1. Vasas	7:1	12:3
2. Ferencvaros	7:1	8:4
3. MTK	6:2	12:3

W niedzielę czy w sobotę

NA wyspach brytyjskich nie gra się w piłkę w niedzielę. Mecze odbywają się tam w środy i w soboty. U nas nie bardzo się rozumie, dlaczego Brytyjczycy trzymają się z uporem zasady wolnej niedzieli. Uważa się w Polsce, że jedynym dniem, najlepszym do rozgrywania meczów, jest niedziela. Bo to i wolny dzień od pracy, a więc więcej ludzi przyjdzie na stadion, no i zawodnicy mogą lepiej wypocząć, skupić się do gry itp.

Tymczasem na zachodzie Europy coraz częściej dyskutuje się nad „angielskim" sposobem i jest wiele głosów popierających go.

Anglicy wiedzą co robią — oświadczył na ten temat najlepszy do niedawna piłkarz niemiecki Fritz Walter. **— Jestem również zwolennikiem meczów sobotnich. W tym dniu, jako dniu pracy, organizm mój nastawiony jest na normalny wysiłek. Mecz wymaga od moich nerwów i mięśni dużego wysiłku a taki można łatwiej osiągnąć w rytmie pracy, trudniej zaś w czasie niedzielnego odpoczynku.**

Niedziela różni się zasadniczo od każdego dnia w tygodniu. Człowiek chce w niedzielę dłużej pospać, chce porozmawiać z rodziną, czasem rozerwać się w towarzystwie. To się zresztą należy po wyczerpującym tygodniu pracy. A mając mecz w niedzielę, staje się on dobrowolnym niewolnikiem piłki, zaczyna denerwować się na samą myśl o czekającym go spotkaniu, zobaczywszy tylko beztrosko spacerujących ludzi na ulicy.

52)

WIELKA GRA
A. REKSZA
M. STRZELECKI

— Drodzy chłopcy! Owacja, która mnie spotkała, jest największą nagrodą, jaką mogłem od was otrzymać, jest ona bowiem dowodem, że zrozumieliście dobrze moje intencje, że już po tym krótkim czasie naszej współpracy, klub stał się jednym sercem, jedną duszą! W niedzielę stajecie do ostatniego meczu, który zadecyduje, czy Piast utrzyma się w lidze. Znacie już doskonale moje zasady, ale dziś przypomnę raz jeszcze pewne rzeczy, aby uniknąć wszelkich niepotrzebnych tarć, jakie mogą się zdarzyć w ogniu zaciętej walki na boisku. Ktoś musi wygrać, ktoś musi przegrać. Ale pamiętajcie, że zwycięstwo sportowe tylko wówczas posiada istotną wartość, jeśli uzyskane jest lojalnie, uczciwie, bez podstępu i brutalności. Tylko takie zwycięstwo daje sportowcowi zadowolenie prawdziwe. Gdy przedtem rozmawiałem z wami na ten temat, może niejeden, choć przyznawał mi niby rację, uważał moje wywody za teoretyczne, oderwane od życia bajdurzenia. Dziś już wiecie, że jestem weteranem piłkarskim, że doświadczyłem wszystkiego na własnej skórze. Sens sportu i jego piękno mogą tkwić tak samo w wygranej, jak i w porażce... Trzeba umieć przegrywać, podobnie jak zwyciężać! Nawet schodząc z pola pokonanym, można doznawać również pewnej sportowej radości, jeśli walczyliśmy rycersko, jeśli zadanie swoje wykonaliśmy w stu procentach. Ten, do kogo ma dostęp takie uczucie, jest prawdziwym sportowcem, rozumie naprawdę wielki sport, wielką grę! Apeluję dziś do was, chłopcy, aby w walce decydującej o utrzymanie się w lidze, nikt nie mógł nam zarzucić żadnych kompromisów z zasadą „fair play". Na meczu z Zawieruchą każdy z was musi dać z siebie wszystko, dążyć do zwycięstwa... Ale nie za każdą cenę!... Choć nie spodziewam się, abyście zrobili mi pod tym względem jakiś zawód, zapowiadam jednak, że nie czekając na decyzję sędziego, sam usunę z boiska gracza, który poważy się przynieść ujmę barwom Piasta! Wynik tego meczu jest bez wątpienia rzeczą wielkiej wagi, ale stokroć ważniejsza będzie dla mnie rycerska postawa naszej drużyny!...

Pan Karol skończył wśród nowego wybuchu okrzyków i wiwatów. Zapowiedział jeszcze, że przed samym meczem ustali z drużyną szczegółowy plan gry. Potem, wraz z Lili i Chmureckim musiał zasiąść pośrodku sali i opowiadać o... Charlesie Grant. Ociągał się, gdyż nie umiał mówić o sobie. Ale pan Teofil znalazł na to świetny sposób: podrażnił go. Przypomniał zebranym, jak to kiedyś niejaki Hermann Stock pisał o „Bawarczyku" Grancie... Podziałało. Zaczęły płynąć opowieści o argentyńskim piłkarstwie, o trickach najsławniejszych piłkarzy świata, o zabawnych zdarzeniach. Chłopcy słuchali z otwartymi ustami. Kiedy późnym wieczorem pan Karol zabierał się wreszcie do odejścia, Wacek Kreska zagadnął o wspomniane przez Bajca muzeum. Cały Piast jak jeden mąż już nie prosił, a żądał pokazania tych dziwów. Jankowski zgodził się chętnie. Mogą przychodzić całe sekcje od rana do wieczora, i tak długo, dopóki chłopakom się nie sprzykrzy.

Gdy z lokalu Piasta wychodzili już ostatni goście, Pralik złapał w korytarzu woźnego.

— No i co Franciszek powie na temat żeniaczki pana prezesa? Taki miał być „kwardy!...".

Woźny rozłożył bezradnie ręce.

— A widać panie, to już taki dopust Boży, że i najkwardziejszy wpadnie na swoją! A nie widziało mi się, żeby pan Jankowski... Tak, tak, panie, nic, tylko dopust Boży...

— Ale ładna kobietka? — drażnił się jeszcze Pralik.

— Wszystkie takie same, dopóki nie złapią chłopa! — denerwował się Franciszek. — Ładna! Pewnie, niczego sobie... Ale musisz pan wiedzieć, że swojej żonie nikt się nie przygląda, tylko inne chłopy mają na co gały wywalać! Ładna! Jeszcze gorzej dla pana Jankowskiego!...

Rozdział XIV

TŁOK w tramwaju, to rzecz na ogół nieprzyjemna. Ale tylko na ogół, nie dla wszystkich. Dla ludzi przedsiębiorczych i wyposażonych choć w szczyptę fantazji i romantyzmu nie ma tłoku, w którym byłoby im za ciasno i nieprzyjemnie. Szczęście nie koniecznie chadza „drugą stroną ulicy", jak to powiedział pewien doskonały, ale pesymistyczny poeta. Bardzo często jest tuż obok, ociera się o nas i „trzeba je rwać jak wiśnie", jak to znów zauważył inny rycerz rymu, daleki od doskonałości, ale za to pełen życiowej werwy.

I ocierało się właśnie o pana Bogusława w zatłoczonym tramwaju nr 16. Miało złociste loki, a kiedy na zakrętach skłaniało się wprost w objęcia „Króla wywiadu", spod karbowanych rzęs rzucało spojrzenia oszałamiające, jak narkotyk. Midorowicz dostał wypieków. Przebiegł w myśli program pracy dnia bieżącego i stwierdził, że właściwie nic nie stoi na przeszkodzie, aby...

— Co za porządki w tych tramwajach — zauważył z zabójczym uśmiechem. — Jakby rzeczywiście nie mogli puścić na miasto kilku dodatkowych wagonów.

— Właśnie! — przyświadczyło łaskawie blondszczęście.

— Czy pani często jeździ o tej porze „szesnastką?...".

— Owszem.

Mówiła niewymuszenie, ale z pewną żenadą. Najwidoczniej nie zwykła była zawierać znajomości tak „w locie". Głęboki znawca dusz ludzkich pan Bogusław, ocenił to bez trudu i oczarowany wdziękiem przyciskającej się do niego „wisienki", postanowił pójść za radą wspomnianego rymotwórcy, co to nawoływał do rwania. Więc, czy może ją widzieć wieczorem? Gdzie? Tylko żeby była punktualna...

W pewnym momencie motorniczy zahamował tak gwałtownie, że kuszone bóstwo straciło zupełnie równowagę i oburącz chwyciło „króla wywiadu" za klapy marynarki. Jakże przepraszała! Zapewniła raz jeszcze, że przyjdzie — i wysiadła na najbliższym przystanku.

Pan Bogusław pędził po schodach redakcyjnych, rozgwizdany jak szczygieł. W nozdrzach miał jeszcze upajający zapach perfum, w głowie zamęt, a w sercu radość. Z fantazją zapukał do gabinetu szefa.

— Entrez!

Wygląd Nerwińskiego ostudził nieco żar, przenikający naszego przyjaciela. Znad stosu gazet, rękopisów, niedopałków i wszelkiego rodzaju „drobiazgów" spojrzały oczy wyjątkowo jakoś zmęczone i dziwnie chłodne.

— Szlagier, panie Oskarze!...

Nerwiński zrobił zagadkowo niewyraźną minę. Sennie palił cygaro i, wbrew zwyczajowi, zapomniał zaprosić swego współpracownika do zajęcia fotela...

— Wielki szlagier — powtórzył już znacznie ciszej Midorowicz.

— Cóż takiego? — padło niechętne pytanie.

— Kawałek organizacyjny z ligi. Pierwsza klasa! Latałem za tym wczoraj cały wieczór, do późna w nocy...

— Aha, więc na to zmarnował pan wczorajszy wieczór...

„Król wywiadu" zrozumiał, że coś jest nie w porządku.

— Tak... Właśnie... Byłem w „Centralu" z kuzynem Majnerem. Patrzymy — wchodzą Horewnicki i Szarża. Siedli w kącie, gadają godzinę, dwie... Czuję, że warto by było dowiedzieć się... Dałem wskazówkę Majnerowi. Ja wyszedłem a on przysiadł się do nich, niby nigdy nic. O 12 spotkaliśmy się z nim w Adrii i już wszystko wiedziałem!... Nie zgadnie pan, panie Oskarze, co Horewnicki wymyślił!... K—a—r—e—n—c—j—ę dla działaczy!!...

— A, cóż pan za brednie wygaduje — oburzył się Nerwiński.

— Ależ tak, autentyczny szlagier! Pan nie wierzy? Horewnicki chce zgłosić ten projekt na walnym zebraniu ligi za pośrednictwem jakiegoś klubu. Dlatego potrzebny mu jest Szarża, a właściwie Surma, którą Szarża moralnie rządzi!... W ten sposób Horewnicki chce znów zwrócić na siebie uwagę świata sportowego. Chce być reformatorem! Twierdzi, że stałe zmiany ludzi u steru są zgubą klubów i sportu. Uważa, że jeżeli karencja dla graczy dała tak świetne rezultaty, to trzeba ją wprowadzić i dla działaczy!...

— Dosyć! — zerwał się zza biurka szef. — Zaczyna się pan starzeć, panie Bogusławie! Czas już odróżniać materiał do działu „cała łąka" od wartościowych projektów!